Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PR

10 gr. **ABC** 10 gr.

ABC NOWINY CODZIENNE

„JEDNO PRAWO MORALNE EPOKI ŁĄCZY, A ŹRÓDŁEM JEGO JEST BÓG".

Stanisław Worcell — „Lud polski w Emigracji" 1835 — 46.

Nr. 320 Warszawa, sobota 7 listopada 1936 r. **Rok XI**

1 zabity, 2 dogorywa, 20 ciężko rannych

Wstrząsająca katastrofa dwu pociągów

elektrycznej kolejki dojazdowej pod Warszawą

Wstrząsająca katastrofa kolejowa wydarzyła się wczoraj o g. 7,30 rano na elektrycznej kolejce dojazdowej Warszawa — Grodzisk. Tak olbrzymich rozmiarów katastrofy nie notowano dotychczas w historii tej kolejki.

Pociąg pośpieszny idący z Grodziska zatrzymał się na skutek sygnału przed skrzyżowaniem toru kolejki dojazdowej z torem kolei szerokotorowej Warszawa — Radom w odległości kilkuset metrów od stacji kolejki Szczęśliwice. Zatrzymanie nastąpiło dlatego, że miał przejść tam pociąg idący do Radomia.

Zderzenie

Express Grodziski stał 6 minut. Jego pasażerowie nie przeczuwali, co się za chwilę stanie. Nagle rozległ się straszny trzask, hałas i brzęk tłuczonych szyb. Ostatni wagon pociągu grodziskiego został uniesiony w górę i przechylony na bok, środkowy zaś wagon uległ zdruzgotaniu. Słychać było tylko okrzyki i nawoływania o pomoc.

Oczom pasażerów, którzy zdążyli wyskoczyć z pociągu, przedstawił się straszny widok. Okazało się, że pociąg pośpieszny kolejki idący z Milanówka, prowadzony przez motorniczego Franciszka Wąsikowskiego, mieszkańca Grodziska wpadł wskutek mgły w pełnym biegu na stojący na przejeździe pociąg z Grodziska.

Wskutek zderzenia zostały zdruzgotane dwa ostatnie wagony pociągu komorowskiego oraz pierwszy i ostatnie wagony pociągu z Milanówka.

Oba pociągi były przepełnione młodzieżą szkolną oraz urzędnikami, śpieszącymi do biur.

Akcja ratunkowa

Natychmiast podjęto akcję ratunkową. Zaalarmowano telefonicznie pogotowie, kierownictwo kolejki, dyrekcję tramwajów oraz władze policyjne i władze bezpieczeństwa. W rekordowym czasie przybyło pogotowie tramwajów miejskich które wspólnie z pogotowiem technicznym kolejki dojazdowej przystąpiło do podnoszenia spiętrzonych wagonów, by umożliwić wydobycie z pod ich szczątkami rannnych pasażerów.

W kilka minut później nadjechał pociąg ratowniczy z Grodziska oraz drugi taki pociąg z Warszawy. Po jedynym wolnym torze puszczono oba te pociągi, zabierając do nich rannych. Pogotowie ratunkowe wysłało trzy karetki na róg ul. Nowogrodzkiej i Lindleya, gdzie pociągi ratownicze zatrzymały się. Przystąpiono do przenoszenia rannych do karetek pogotowia, zaś kilku lekarzy lżej rannym udzielało pomocy na miejscu i w czasie jazdy pociągiem.

Karetki pogotowia nie mogły podjechać na samo miejsce katastrofy dla braku szosy, i dlatego właśnie na rogu ul. Lindley'a i Nowogrodzkiej urządzono punkt opatrunkowy, skąd rannych kierowano do szpitala Dz. Jezus.

Na miejscu wypadku

Natychmiast po otrzymaniu wieści o katastrofie, udał się na miejsce wypadku wysłannik „ABC". Dojazd taksówką do samego miejsca wypadku jest utrudniony — dostać się tam można jedynie kolejką elektryczną.

Na przystanku w Szczęśliwicach grupy ludzi komentują wypadek. Zdala, dochodzą już nas jęki, krzyki i nawoływania. To wynoszą ostatnie ofiary z wagonów. Przechodzimy przez tor kolei radomskiej, który przecina się tu z torami kolejek elektrycznych E. K. D. Tor. ten był pośrednio przyczyną katastrofy.

Gdy nastąpiło zderzenie mgły już nie było. Motorniczy pociągu milanowskiego widząc przed sobą o jakie 200 metrów wagony na torze próbował hamować. Pomagał mu w tem jeden z pasażerów, stojących na pomście — lecz było już zapóźno.

Opowiadanie naocznego świadka

O fakcie zderzenia opowiada nam jeden z naocznych świadków który siedział w motorowym wagonie pociągu komorowskiego. „Przez szyby — mówi on — zauważyłem na zakręcie jadący na nas pociąg milanowski. Podniosłem alarm i wyskoczyłem na tor, dając znaki nadjeżdżającemu pociągowi Odległość w błyskawicznym tempie zmniejszała się. Z wagonów pociągu komorowskiego wybiegali jak opętani ludzie, niektórzy wyskakiwali przez szyby, tłukąc je głową. Zrobił się nieopisany tumult.

W tej chwili pociąg milanowski mimo rozpaczliwego hamowania wpadł całym pędem na stojący pociąg. Jak duża była siła zderzenia, świadczy fakt, że motor wagonu nadjeżdżającego odrzucony został o kilka metrów na drugi tor.

Krzyki i jęki były tak wielkie, że niektórzy mdleli z samego przerażenia. Co chwila rozlegały się wołania o pomoc, płacz, i rzęrzenia ciężko rannych.

Najwięcej ucierpieli ci, którzy byli w pierwszym wagonie pociągu jadącego z Milanówka i o ostatnim stojącym przed torem kolejowym i czekającym na wolny sygnał. W wagonach tych przeważała młodzież szkolna. Wskutek zderzenia wagony te uległy niemal doszczętnemu zdruzgotaniu.

Ofiary

Spod gruzów kolejki wydobyto ciężko rannych F. Wąsikowskiego, St. Płóciennika, zmarł w drodze do szpitala, St. Zawadzkiego, J. Świeckiego, K. Adamowicza, J. Jabłeckiego, St. Makowskiego, K. Kuriatę.

Szereg ofiar katastrofy znajduje się w tak ciężkim stanie, że zachodzi obawa, że ilość śmiertelnych wypadków zwiększy się w ciągu najbliższych godzin od 3 do 5-ciu. Nazwiska bardzo ciężko

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Prasa berlińska

o trudnej roli p. Koca

Wewnętrzne przemiany polityczne w Polsce wzbudzają duże zainteresowanie zagranicą. Wyrazem tego zainteresowania jest artykuł wstępny zamieszczony w czwartkowym numerze „Berliner Tageblatt". Pismo to pisze:

„Rząd chce rozszerzyć podstawę, na której się opiera.. Opinia publiczna odczuła wielokrotnie, że warstwy społeczne, na których głosy może liczyć rząd, to mniejszość wciąż topniejąca. Nadal znajdują się trzy wielkie grupy — demokraci narodowi, ludowcy i socjaliści w opozycji. Ale problem mo podwójne oblicze, trzeba bowiem jednocześnie powstrzymać przechodzenie młodego pokolenia do obozów radykalnie skrajnych.. Zadania, które w ten sposób sobie postawił płk Koc, jest w pewnym sensie kwadratura koła: chodzi o jednoczesne usprawiedliwienie stanu obecnego, przy stworzeniu czegoś nowego. Program rządowy musi mieć tę treść ideową, któraby byłaby w stanie przyciągnąć młodzież, musiałby on uzgodnić hasła społeczne i narodowe z istniejącymi możliwościami; musiał on utrzymanie bardzo różnolitego dawnego obozu sonacyjnego powiązać z wyciągnięciem szerszych mas z opozycji i wreszcie musiał on, zdobywając te masy, pozostawić rządowi samodzielnośc kursu autorytatywnego".

Tak ocenia „Berliner Tageblatt" trudności, jakie stoją przed obozem płk. Koca, ale ocena ta nie jest zbyt pesymistyczna i odpowiada ona całkowicie trudnościom, jakie rzeczywistość nastręcza pracom nad zrealizowaniem tego obozu.

Poświęcenie sztandaru

Jutro w niedzielę odbędzie się poświęcenie sztandaru oddziału Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Piastowie k/Warszawy.

Artyleria powstańcza bombarduje śródmieście stolicy

Godziny grozy w Madrycie

Masowy udział Rosjan w czerwonych szeregach

PARYŻ, 6.11 (tel. wł.). W Madrycie panuje niebywałe zamieszanie i chaos. Samoloty powstańcze wciąż krążą nad stolicą, zarzucając ją ulotkami. W mieście toczą się walki pomiędzy anarchistami a innymi grupami frontu ludowego. — Na przedmieściach wybuchają pożary.

Wiele sklepów i domów zostało splądrowanych. W kolicy Chapineria wojska czerwone opuściły bez walki swe pozycje. Pod Oviedo ofensywa wojsk narodowych rozwija się pomyślnie.

Wojska rządowe podjęły ofensywę na pozycje powstańców pod Torrejon de Velasco, lecz zostały odparte. Oddziały narodowe zdobyły 7 tanków. Na odcinku Villa Viciosa czerwoni przypuścili szturm. Siły czerwonych wynosiły 7.000 ludzi, przy czem wojska czerwone były wspierane przez 15 wielkich tanków. Po 3-godzinnych zaciętych walkach wojska narodowe, dowodzone przez płk. Yague odparły ataki oddziałów rządowych. W ciągu czwartku przeciwlotnicze baterie wojsk narodowych zestrzeliły 8 samolotów rządowych. Wśród materiału wojennego, zdobytego przez oddziały narodowe, znajduje się wiele czołgów i samolotów pochodzenia sowieckiego. W godzinach popołudniowych baterie artylerii narodowej ostrzeliwały na odcinku Alcorcon główny plac w Madrycie, Puerta del Sol. Celem tej kanonady było przedewszystkiem gmach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ze wzgórz Alcorcon doskonale widać słupy ognia, pochodzące od wybuchających granatów. Bombardowanie trwało przez kilka godzin.

Główna linia obronna czerwonych stanowi rzeka Manzanares, przepływająca przez zachodnie dzielnice Madrytu. Wszystkie mosty na Manzanares zostały podminowane. Domy wzdłuż brzegów zamienione zostały w małe forteczki, chronione przez zasieki z drutu kolczastego i barykady z gniazdami karabinów maszynowych. W ostatnich walkach na południe od Madrytu, uczestniczyło 1700 Rosjan, znajdujących się w szeregach milicjantów.

Tanki, które brały udział w ofensywie wojsk rządowych pod Madrytem, były to opancerzone maszyny, ważące 18 ton, zaopatrzone w armaty 40-milimetrowe i w karabiny maszynowe. Prócz tego znajdowały się w nich małe stacje radiowe. Wszystkie tanki i znajdujące się w nich przedmioty, były pochodzenia sowieckiego.

Tanio - bo kradzione

Tajemnica taniości żydowskiej

Ostatnio ukazały się w sprzedaży wyłącznie w firmach żydowskich lampy radiowe marki „Tungsram" po cenie niższej o 50 proc. od wskazań cennika. Śledztwo wykazało, że kilkunastu kupców z Herszem Broderem na czele weszło w porozumienie z pracownikiem przedstawicielstwa żarówek „Tungsram" w Katowicach 17-letnim Maksem Heinzem z Wełnowca, którego nakłonili do wykradania na wielką skalę lamp radiowych, przyczym płacili mu groszowe wynagrodzenie.

Szkody wynoszą prawdopodobnie kilkanaście tysięcy zł. Pośrednikiem pomiędzy Heinzem a żydowskimi kupcami był Fryderyk Pieczka z Katowic. W związku z aferą policja aresztowała kilku paserów m. in. Dyonizego(!) Sobola, właściciela firmy „Electrocentrum" w Sosnowcu. Aferzystów żydowskich osadzono w więzieniu.

O polskie prawa

Na odbywającym się obecnie III zjeździe prawników polskich, minister sprawiedliwości Grabowski, wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone celom i zadaniom, jakie stoją przed prawem. Ton przemówienia i treść poruszanych zagadnień odbiega bardzo znacznie od dotychczasowych przemówień naszych ministrów sprawiedliwości. Najbardziej charakterystyczne jest w tym przemówieniu pewne zasadnicze postawienie poruszanych zagadnień.

Min. Grabowski zwraca uwagę na przemiany, jakie zostały ostatnio dokonane w prawodawstwie włoskim, rosyjskim i niemieckim i stwierdza wobec tego konieczność dokonania takichże przemian w prawie polskim.

Konieczność takich, bardzo głębokich zmian jest niewątpliwa. Powstaje jedynie pytanie, w jakim kierunku te zmiany mają iść, czy mamy się wzorować na przykładach tych państw, gdzie zmiany te już zostały dokonane.

Z naszego punktu widzenia jest również niewątpliwe, że musimy pójść własną drogą, nawiązując do naszych własnych tradycji.

W świetle naszych tradycji, opierających się mocno na moralności katolickiej, nie można określać przestępstwa, jedynie jako działania przedsięwziętego na szkodę społeczeństwa. Z punktu widzenia doktryny katolickiej, która głęboko wrosła w życie naszego narodu, przestępstwo jest przede wszystkim grzechem, który państwo poza normalnie istniejącą sankcją religijną, opatrzyło również sankcją prawną, wymierzaną przez sąd.

Stosownie do tradycji polskiej, naród nie jest zmechanizowanym zbiorowiskiem ludzi, jak to wynika z pogańskich jeszcze tradycji Niemiec, lub azjatyckich tradycji rosyjskich. Naród polski jest narodem ludzi wolnych, którym trzeba zapewnić wolność, aby dać im możność odpowiadania za swoje czyny, gdyż tylko w ten sposób można budować potęgę narodu. Oczywiście musi być to wolność wzięta mocno w karby norm moralnych.

Jasne jest i niewątpliwe, że gdy nie wystarczą normy moralne, gdy w społeczeństwie następuje rozluźnienie moralne, wtedy musi zaczynać działać prawo i to surowe prawo. W każdym razie obywatel musi mieć pewność, że będzie działało prawo, a nie dowolność.

Oczywiście, gdy bezpieczeństwo Rzeczypospolitej zostanie zagrożone, wtedy wszystkie uprawnienia obywatelskie muszą być zawieszone na kołku, ale trzeba wtedy zdawać sobie sprawę, że jest to zarządzenie przejściowe, jak również, że w ogóle ograniczanie uprawnień obywatelskich jest złem, aczkolwiek bardzo często koniecznym złem.

Najgłębszą natomiast przemianą, jaka w pojmowaniu prawa musi być dokonana, to jest całkowite zerwanie z talmudycznym formalizmem, jaki zapanował w prawie europejskim, pod wpływem żydów. Nie przypadkowe brzmienie przepisów, ale jego głęboka treść wewnętrzna winna być stosowana, obok zaś prawa pisanego musi zająć poczesne miejsce, wynikające z d[illegible] prawo zwyczajowe. Wtedy nie trzeba będzie stosować przepisów karnych przez analogię, ani też wprowadzać zasady obowiązywania prawa wstecz.

Usunięcie talmudyzmu z [illegible] polskiego może nastąpić tylko wtedy, jeśli się usunie żydów od tworzenia, wyjaśniania i stosowania prawa. Jeśli np. głównym interpretatorem przepisów stemplowych pozostanie p. Achilles Rosenkranz, twórca zresztą tych przepisów, to przepisy te muszą pozostać pisanym po polsku talmudem.

Problem prawa polskiego nie da się rozwiązać jedynie na terenie prawnym, musi być przede wszystkim dokonana głęboka podbudowa moralna. Na tle odrodzenia moralnego społeczeństwa polskiego, nastąpić dopiero może prawdziwe odrodzenie prawa polskiego, nawiązującego nie do pogańskiej tradycji niemieckiej, ale do wiecznie młodych źródeł moralności katolickiej i do świetnych tradycji naszego własnego prawa polskiego.

J. K.

Alkazar

symbolem bohaterstwa

BERLIN 6.11. Wydano zarządzenie, zabraniające nadawania w całej Rzeszy nazwy „Alkazar" miejscom rozrywkowym. W uzasadnieniu powiedziano, że Alkazar jest dziś symbolem nieśmiertelnego bohaterstwa.

Trybuna naszych Czytelników

Poskromić wilcze apetyty

Otrzymujemy następujący list naszego czytelnika.

„Na marginesie enunciacji prasowych w sprawie horendalnych pansyj dyrektorów fabryki Scheibler i Grohman w Łodzi, zwłaszcza po potwierdzeniu przez półurzędową agencję prasową Iskra, że istotnie dochody generała Maciszewskiego na stanowisku prezesa i dyrektora firmy Scheibler i Grohman wynosiły ponad osiem tysięcy złotych miesięcznie — rodzą się w sercu każdego Polaka znającego nasze stosunki ekonomiczne bardzo smutne refleksje.

Falanga synekur

Bo przecież tajemnicą poliszynela jest, że pan Generał i inni z fabryki łódzkiej nie są wyjątkami na polskiej ubogiej polskiej glebie. Wiadomo konkretnie, że w różnych instytucjach finansowych i przemysłowych tak rządowych jak i samorządowych, we fabrykach i przeróżnych instytucjach nadzorowanych przez państwo, a nawet w wielu instytucjach o charakterze społeczno-filantropijnym żyje sztab ludzi uczepionych o szczeble dygnitarskie z poborami wynoszącymi niekiedy po kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Stanowiska te, niezadko synekury, kryją łączne dochody tych panów pod płaszczykiem wielu takich wypłat jak tantiema, renumeracja, delegacja, wyróżnienie itp. W ten sposób za piastowanie wygodnych foteli członków dyrekcji, rad zawiadowczych, nadzorczych itd. wypłacają instytucje wysokie sumy nie stojące w żadnym stosunku do otrzymywanych świadczeń ze strony wynagradzanych, a często i ich kwalifikacyj zawodowych.

Bezwstydnie wysokie pensje

Wprawdzie nowa ustawa o podatku dochodowym od uposażeń wysoką progresją ograniczyła nadmiernie dochody w ogóle. Dotyczy to jednak uposażeń wszystkich i ma znaczenie tylko dla wpływu podatku dochodowego od uposażeń, nie może więc być tu wytaczana na obronę wygórowanych pensyj dygnitarskich. Przeciętny, logicznie rozumujący obywatel, któremu dobro naszego państwa leży na sercu doznaje wprost jakiegoś wstrząsu samo wspomnienie, że mogą w Polsce obywatele przodujący życiu publicznemu, którzy mają odwagę uchwalać sobie remuneracje czy pensje po osiem tysięcy złotych miesięcznie, gdy równocześnie najwyższe czynniki w państwie odwołują się do uczuć patriotycznych całego społeczeństwa w tak ważkich zagadnieniach jak oświata powszechna, obrona państwa i pomoc zimowa dla armii bezrobotnych. Niestety tak jest. W czasie gdy całe społeczeństwo, a przede wszystkim świat pracy organizuje się do walki z trudnościami, które ciężarem położyły się na naszym organiźmie państwowym, zwłaszcza na odcinku gospodarczym i obrony narodowej, jedna tylko fabryka w Łodzi będąca z powodu trudności materialnych pod nadzorem banku państwowego kryje w sobie kilkanaście synekur, których koszt sięga setek tysięcy złotych rocznie. Wiemy dobrze, że w wielu instytucjach państwowych, o charakterze prawnopublicznym a nawet społecznych, kryją się budżety szeroko rozbudowanych rad i zarządów o uposażeniach rozbitych dla oka na szereg oddzielnych wynagrodzeń, a razem wynoszących dziesiątki tysięcy złotych na jednego dygnitarza. Dotychczas nic nie zrobiono, by wynagrodzenia takie sprowadzić do wysokości uczciwej w stosunku do rzeczywistej wartości usług. Dzieje się to dla tej prostej przyczyny, że nikt inny jak tylko pobierający te bezwstydnie wysokie pobory mają decydujący wpływ na układanie budżetów osobowych.

Poskromić wielkie apetyty

Społeczeństwo organizując się do walki choćby na terenie pomocy zimowej dla bezrobotnych musi się domagać od czynników miarodajnych rewizji obecnego stanu rzeczy na poruszonym odcinku naszego życia gospodarczego i konkretnych zarządzeń rządu.

Przed kilku miesiącami pan Premier Składkowski zarządził rejestrację urzędników zajmujących dodatkowe posady w przedsiębiorstwach rządowych.

Już wówczas prasa zwróciła uwagę na konieczność wniknięcia również w tajemnice dochodów czerpanych z funduszów publicznych przez różnego autoramentu prezesów, dyrektorów, delegatów itp. Na tym polu uzyskane oszczędności dadzą napewno bardzo poważną sumę, a przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych, budowę szkół czy fundusz obrony narodowej, jakąż mogłyby przynieść korzyść, tego uzasadniać nie potrzebujemy.

Musi się znaleźć w Państwie autorytet, który poskromi wilcze apetyty ludzi tuczących się na polskiej biedzie, gdyż inaczej społeczeństwo przestanie reagować na hasła, wskazania i apele w najbardziej palących sprawach.

Jan Kozłowski

„Chyba umrę z głodu"

Opuszczona przez męża szuka pracy

Do Reakcji naszej zgłosiła się w poszukiwaniu pracy pewna kobieta. Jest w tej chwili bez żadnych środków do życia i bez dachu nad głową. Mieszka kątem ciągle u kogo innego i żyje o jednym kawałku chleba na dzień z łaski udzielonym jej przez równie biednych jak ona ludzi.

Była przez 6 lat robotnicą w fabryce trykotaży. Wskutek ciężkiej choroby, wywołanej tragicznymi przejściami rodzinnymi została bez pracy. Mąż porzucił ją, zostawiając na łasce losu z małą 5-letnią córeczką. Kobieta, nie mogąc patrzeć jak w oczach jej dziecko marnieje z głodu, oddała je na wychowanie.

W tej chwili poszukuje jakiejkolwiek pracy, umie prać, może podjąć się każdej roboty fizycznej.

Nieszczęśliwą kobietę gorąco polecamy naszym Czytelnikom. Informacje w tej sprawie zasięgnąć można w naszej Redakcji telefonicznie 666-99 w godzinach 18 — 19.

Zamknięcie bekoniarni w Kościerzynie

katastrofą dla tysięcy gospodarstw

Wśród rolników kaszubskich rozeszła się wiadomość, że władze centralne zdecydowały się zamknąć bekoniarnię w Kościerzynie. Wobec tego, że bekoniarnia ta była jednym odbiorcą świń bekonowych, których hodowla jest w olbrzymiej ilości gospodarstw rolnych w powiatach północnych główną podstawą, wśród licznych hodowców powstało silne zaniepokojenie.

Pomorskie Tow. Rolnicze, kategorycznie przeciwstawia się tej decyzji, podnosząc słusznie, że tego rodzaju zarządzenia powinny być podane do wiadomości producentów conajmniej na 6 miesięcy naprzód. Zamknięcie bekoniarni w Kościerzynie byłoby poderwaniem egzystencji wielu tysięcy gospodarstw rolnych. W tych warunkach o zlikwidowaniu tej placówki nie może być mowy.

Jeszcze jeden związek zawodowy

organizuje go p. Evert

Jak się dowiadujemy, p. Evert jr, b. redaktor „Polski Zbrojnej" przystąpił do organizowania nowego Związku Zawodowego.

Związek ten ma nosić dziwaczną nazwę **„Zrzeszenie ludzi pracy dla obrony zawodu"**. Ma to być organizacja ramowa, obejmująca wszystkie zawody, które będą reprezentowane w odpowiednich sekcjach zawodowych.

Deklaracja programowa organizacji p. Everta ma stać na gruncie solidaryzmu społecznego.

P. Evert liczy na poparcie w pierwszym rzędzie tramwajarzy warszawskich, wśród których od pewnego czasu prowadzi ożywioną działalność.

„Zrzeszenie ludzi pracy" do tej pory nie zostało zarejestrowane w Komisariacie Rządu.

Wykryto nadużycia finansowe

w wydziale drogowym w Horodence

W wydziale drogowym w Horodence wykryto nadużycia finansowe. Okazało się, że od pewnego czasu robotnikom zatrudnionym przy robotach drogowych, nie wypłacano należności. W związku z tym prokuratoria kołomyjska przeprowadziła dochodzenia, nakazując aresztowanie przedsiębiorcy Jaremy oraz stawiając w stan oskarżenia kierownika oddziału drogowego Harbuza.

Katastrofa na kolejce elektrycznej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rannych są trudne do ustalenia, ponieważ stan zdrowia ofiar nie pozwala na wypytywanie, a nie każdy z rannych miał przy sobie dokumenty.

Później ustalono jeszcze następujące nazwiska ciężko rannych osób: **Henryk Kucharek, lat 26, Wiktor Minc, lat 17 (Podkowa Leśna), Jerzy Zawadzki, Ryszard Kępiński, lat 26, Tadeusz Jeliński, lat 36, dr. Maria Boguszewska, l. 32, Maria Łukaszewicz, lat 17, Kazimierz Górczyński, lat 25, buchaler zam. w Pruszkowie odwieziony do Instytutu Chirurgii Urazowej.**

Ogółem ciężko rannych jest 10 osób, pozatem około 25 osób odniosło lżejsze obrażenia.

Obcięta stopa

Wśród zagubionych rzeczy znaleziono zeszyty niejakiej Haliny Gulbienówny. Zeszyty te są silnie pokrwawione. Dotychczas nie stwierdzono do jakiego szpitala odwieziono Gulbienównę. Na miejscu wypadku znaleziono wiele czapek, m. in. z gimnazjum Górskiego oraz jeden przecięty but, w którym znajdowała się część stopy. Inne przedmioty znalezione, jak: bańki mleka, woreczki z pieniędzmi, teczki szkolne i t. d. znajdują się w rękach komisji, przeprowadzającej śledztwo.

Przyczyny katastrofy

Przyczyną katastrofy było karygodne lekceważenie bezpieczeństwa przez EKD. Przed torem kolejowym powinien być bezwzględnie sygnał świetlny. Sygnału takiego nie ma. Drugim powodem może być mała ilość personelu obsługującego kolejki EKD. Szczególnie motorowi są przeciążeni pracą, mają zbyt rzadkie zmiany, jeżdżą od rana do późnej nocy i zmęczeni nie posiadają tej przytomności umysłu, która konieczna jest przy ich trudnym zawodzie. Nie wszyscy są też dostatecznie wykwalifikowani, ponieważ już po dwutygodniowym kursie, kandydaci na motorowych obejmują stanowiska i prowadzenie wozów.

Innymi przyczynami mogą być źle funkcjonujące hamulce. Stan hamulców nie jest dokładnie sprawdzany. Wozy są stare i wymagają gruntownego remontu.

Charakterystycznym jest, że katasrofa zdarza się w ciągu miesiąca już po raz drugi na tej samej linii. Pierwsza miała miejsce w piątek 2 ub. m.

Opinia publiczna stolicy domaga się przeprowadzenia surowego śledztwa. Setki mieszkańców stolicy jeżdżą na tej linii. Czy widmo śmierci lub kalectwa ma stale grozić pasażerom? Czy pasażerowie mają ulegać kalectwu lub śmierci dlatego, że kilku kapitalistów zagranicznych (Anglików), którzy eksploatują EKD — nie chce odremontować wagonów i wyszkolić odpowiednio personel?

Wrażenie w Warszawie

Wiadamość o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy po Warszawie, budząc wielkie wrażenie. Na miejscu katastrofy przez kilka godzn pracowała komisja śledcza ministerstwa komunikacji i dyrekcji EKD.

Prezydent Roosevelt autorem

powieści kryminalnej

NOWY JORK, 6. 11. Ameryka ma najnowszą sensację. Nie jest nią to, że tak druzgocącą większość uzyskał w wyborach prezydent Roosevelt, lecz zupełnie inna, chociaż również dotycząca osoby prezydenta.

Wszystkie miasta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej są przeładowane reklamami, nawołującymi do kupna książki p. t. „Znikł bez śladu". Autorem tej książki jest właśnie prezydent Roosevelt. Wprawdzie sam jej nie pisał, lecz będąc zamiłowanym czytelnikiem dobrej literatury kryminalnej, zetknąwszy się ze znanym amerykańskim autorem wielu tego rodzaju powieści, Fultonem Curslerem, zwrócił mu uwagę, że do tej pory wszystkie powieści kryminalne są pisane według jednego szablonu. Rozwijając swój pogląd jak powinna być napisana nowoczesna powieść kryminalna, spotkał się ze zdaniem Curslera, że jest to znakomity temat do napisania powieści. Prezydent Roosevelt wykończył całkowicie fabułę powieści, którą następnie literacko opracował Cursler. Jako autor na książce figuruje Roosevelt. Książka ta wywołała olbrzymie zainteresowanie. Jest to bowiem pierwszy wypadek, że prezydent znalazł się między autorami powieści kryminalnych. Książka cieszy się olbrzymim popytem, tak, że ma zapewnionych kilka nakładów.

Zbliżenie do Europy

projektuje zwycięski Roosevelt

NOWY JORK 6. 11. — Omawiając wyniki wyborów prasa nowojorska zestawia je z wynikami z roku 1932. Roosevelt, który był wówczas kontrkandydatem Hoovera zwyciężył w 42 stanach, rozporządzając 476 głosami w kolegium wyborczym. Hoover miał przewagę w 6 stanach, a w kolegium wyborczym posiadał 59 zwolenników, w obecnych wyborach na prezydenta Roosevelt zwyciężył w 46 stanach, rozporządzających w kolegium wyborczym 523 głosami. Landon, który przeszedł tylko w dwóch stanach: Maine i Vermont, miał w kolegium wyborczym tylko 3 elektorów.

W kołach politycznych, zbliżonych do Białego Domu, przypuszczają, iż **niesłychane zwycięstwo Roosevelta będzie miało poważne następstwa w dziedzinie polityki wewnętrznej zarówno jak i w stosunkach Stanów Zjednoczonych z innymi krajami.** Mało prawdopodobnym jest, by prezydent Roosevelt mógł w wydatny i skuteczny sposób interweniować w najbliższej przyszłości w polityce zagranicznej. Jednakże już obecnie w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych twierdzą, że Roosevelt **pragnąłby zmienić ustawę o neutralności,** wygasająca w miesiącu lutym w tym sensie, by nie stosowano jej bezapelacyjnie w jednakowym stopniu do napastnika i do ofiary agresji. Naogół panuje przekonanie, iż Stany Zjednoczone zaczną znowu **odgrywać większą rolę w dziedzinie międzynarodowej.** Sprawa konferencji światowej, na której byłyby poruszone przed wszystkim zagadnienia gospodarcze, znajduje coraz więcej zwolenników w kołach politycznych.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 285.40; Berlin 212.36; Bruksela 89.90; Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 9.80); Helsingfors (sprzedaż 11.49, kupno 11.43); Londyn 25.96; Nowy Jork 5.31 i 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół; Oslo 130.40; Paryż 24.58; Praga 18.80; Sztokholm 133.85; Zurych 122.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 482.50 (500 dol.) 482.50, kupon bież. od 1.000 dol=28.99 zł.; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.50 — 48.25 — 48.00; 5 proc. konwersyjna 53.50 (drobne) 52.25; 6 proc. poż. dolarowa 73.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 92.00 (drobne) 94.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 50.75 — 49.50 — 50.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 45.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 44.50 — 44.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.75 — 57.00; 5 pr. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.20 — 56.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.25 — 59.00 — 59.75.

Akcje: Bank Polski 110.50—111.00; Warsz. Tow. fabryk cukru 30.75; Lilpop 14.75; Ostrowiec 30.50; Starachowice 36.25; Haberbusch 41.50.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.40 — 51.25 — 51.50 (drobne) 50.00 — 50.25; 3 proc. renta ziemska (5000 i po 1000 zł.) 59.00 — 60.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 74.25 — 75.00 — 74.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 64.00 — 64.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (magistrat) 63.50 — 63.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOZOWA

Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbiorowa 24.00 — 25.00. żyto eksportowe 18.00 — 18,25, żyto I st. 18.00 — 18,25, II. st. 17.75 — 18.00, owies eksportowy 17.00 — 17.25, owies I st. 16.50 — 17.00, owies II st. 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień I st. 21.00 — 21.50, II st. 20.25 — 20.75, III st. 19.15 — 19.75, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluszka 21.00 — 22.00, łubin niebieski 78.5 — 9.25, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50, mąka pszenna I gat. 41.00 — 42.00, mąka pszenna II gat. 40.00 — 41.00, mąka żytnia I gat. 27.50 — 28.50, mąka żytnia II gat. 26.50 — 27.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50, mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 125.00 — 135.00, koniczyna biała 110.00 — 120.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00.

Ogólny obrót 8.593. Żyto 1.080. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 40)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Garsoniera magistra Krówki mieściła się w trzecim podwórzu, druga klatka na lewo, czwarte piętro, w mieszkaniu wiecznie brudnego i wiecznie głodnego felczera. W przedpokoju aż kręciło w nosie od zapachów kuchennych. Z drugiego pokoju dochodził wrzask t. zw. „latorośli", czyli ośmioletniego syna felczerskiego, który właśnie dostał porządne lanie, ponieważ stłukł trzy bańki. Bawił się nimi, ustawiając je na stole w czwórki, jak żołnierzy. Na stole bawił się oprócz tego i kot...

— Pan magister Krówko? Jest, jest. A pani w jakiej sprawie?

— Bardzo pilnej.

— A... Proszę, to tutaj.

Aniołkówna na palcach, z nabożeństwem prawdziwym, drżącymi rękami odsunęła „kotarę" (czytaj: wytarty kilim), przewieszoną na drucie.

— Przepraszam bardzo...

Krówko aż oniemiał. Był w nocnej koszuli (nocne koszule to były te, które w poprzednim tygodniu nosił jako dzienne), lewą ręką chwytał szelki, prawą sięgał po kołnierzyk z „wiecznie" zawiązanym krawatem.

— Co widzę, zaraz... Zaraz... Niech pani chwilę zaczeka, ja bardzo..

Cofnęła się.

Z za kotary dochodziły wciąż urywane zdania tłomaczeń. Poczym rozpaczliwy głos:

— Pani doktorowo, wody!

Aniołkówna zerwała się z krzesła.

— Wody do mycia!

Felczerowa żona nie spiesząc się zbytnio, wniosła miednicę. Z za kotary znowu rozpaczliwy głos:

— Gdzie mydło? Już od wtorku szukam mydła...

Krówko zgubił do tego i mechanizm, służący do wiązania krawatów, który nabył na placu Napoleona za piętnaście groszy. Mechanizm ten, według przekonywujących zapewnień sprzedającego, pozwalał na nie zmienianie kołnierzyka conajmniej przez tydzień. Sam to sprzedający demonstrował na sobie, twierdząc, że on nawet nie zmieniał kołnierzyka od dziesięciu dni.

Mijały długie chwile. Aniołkówna przyglądała się oleodrukowi, wyobrażającemu „Napoleona pod Moskwą", oraz reprodukcji matejkowskiego „Grunwaldu". Uprzyjemniał chwile czekania i album z pocztówkami, w którym pyszniła się widokówka z Drezna i druga z Londynu.

Nareszcie ukazał się zapłoniony Krówko.

— Co panią tutaj sprowadza?

— Pan wie, panie magistrze, że Polaczkówna zaaresztowana? — Patrzyła bystro, jakie to na nim wywrze wrażenie.

Ale ten w tej chwili spostrzegł, że zapomniał zdjąć z głowy siatki, układającej włosy. Więc rzucił swoje, znane:

— Ja bardzo przepraszam...

— To nic. To nic magistrze. Jedziemy natychmiast do prezesowej.

— — — — — — — — — — — —

Lola o pobiciu Taubmana dowiedziała się w redakcji „Rewii kobiet", gdzie pracowała już od trzech dni. Nie zrobiło to na niej większego wrażenia, dopiero krótka wzmianka, którą oddawano właśnie do druku, nasunęła jej pewne niepokojące skojarzenia. Wzmianka ta podawała do wiadomości, że w nocy z dnia 9-go na 10-ty, dokonano rewizji w mieszkaniu Kazimierza Ćwieczka.

Lola przypomina sobie: Zatrzasnął drzwi. Czyżby wiedział?... „Idiota!" — rzuciła przez zęby. I ja stracę chleb i on... W tej chwili, gdy ma dostać aplikanturę! Zadzwoniła do Irki.

Godziny pracy wlokły się noga za nogą. Wieści o Taubmanie nie były zbyt groźne. Mówiono, że dużo jest w tym przesady.

Nareszcie mała wskazówka zegara dosięgła cyfry „7", a duża „12". Koniec pracy.

Lola szła szybko kierując się w stronę mieszkania Irki. Nie myślała o niczym tylko o tym co się dzieje z Kazikiem, czy rzeczywiście była u niego w nocy rewizja i jakie będą tego konsekwencje: straci nieotrzymaną jeszcze wprawdzie, ale pewną posadę, czy nie.

Ostry głos wykrzykuje nad uchem:

(D. c. n.)

Polemika

O opinię Polski zagranicą najwięcej troszczą się żydzi i oni też znani są z tego, że wyrabiają nam wszędzie jak najlepszą markę.

Kompromitacja

„Organ niezależny (od Polaków)" w artykule p. Hirszhorna omawia obowiązujący w Guatemali zakaz prowadzenia przedsiębiorstw przez osoby, pochodzące z Polski i z Palestyny. Co za hańba dla Polaków, którzy chcą handlować w Guatemali! Ale to nic dziwnego, bo...

zagranica nie lubi kraju, który uprawia dumping ludzki, który zmusza swych obywateli do emigracji na obczyznę za pomocą upośledzenia i nędzy. Nikt nie wierzy w bajeczkę o przeludnieniu.

Kandydaci do policji

Tak to skompromitował nas w Guatemali p. Rose przez swe wystąpienie w Genewie.

Krakowski „Nowy Dziennik" oburza się na „ABC" za projekt ustawowego zamknięcia żydom dostępu do wolnych zawodów.

„Tylko parę ustaw" — i sprawa będzie załatwiona. Tępych antysemitów z O. N. R. oczywiście nie obchodzi konstytucja ani inne ustawy zasadnicze. Objawy zdziczenia moralnego z wczoraj — dziś urosły do czynów, godnych miana bohaterstwa...

Ustawy są na to, by — ich przestrzegano. Tak rozumowali dotychczas antysemici, wprowadzając na uniwersytetach numerus clausus, oraz stosując numerus nullus wobec żydów przy przyjmowaniu na posady państwowe, samorządowe i t. d. Nowa generacja antysemitów, młodzież „narodowo - radykalna", idzie o krok dalej: wydać „tylko parę ustaw", choćby sprzecznych z obowiązującym ustawodawstwem, byle usankcjonować żydożerczy program. Idąc dalej na tej drodze, młodzi narodowcy dojdą z nieuchronną konsekwencją do całkowitego zachwiania praworządności i bezpieczeństwa prawnego w państwie. Cóż ich jednak może obchodzić? Stara dewiza o praworządności, brzmi dziś w ustach pijanych nienawiścią rasową „narodowców radykalnych" całkiem na opak.

Tak oto stają dziś żydzi w obronie praworządności i konstytucji przeciw narodowym wywrotowcom. Poprostu proszą się, by ich wziąć do policji.

Obudzili się na chwilę

Do akcji w obronie porządku społecznego przyłącza się i „Robotnik":

jeżeli rektor wyższej uczelni nie umie dać sobie rady ze swymi „wychowankami" — to niech ma odwagę podać się do dymisji i niech się nie zasłania powagą płaszcza rektorskiego; bo wszystko pięknie, ale skoro ktoś bierze na siebie funkcje rektorskie, to niech weźmie na siebie i odpowiedzialność. W przeciwnym razie może stać się to, o czym mówiono kiedyś z trybuny sejmowej:

„Przyjdzie Wola na Krakowskie Przedmieście".

Redakcja „ABC" niech z kolei przestanie judzić. My wiemy, kto to robi, i wiemy, dlaczego to robi. Sami postawcie tego autora nieprawdopodobnie nudnych powieścideł na właściwe miejsce.

Dość tego!

Nie chcemy ani straszyć nikogo, ani nawet ostrzegać. Mówimy jasno: Będzie gorzej, jeżeli nie przerwiecie metod dziś stosowanych.

Wyleniałe pepeesowskie lwy potrząsają resztkami grzywy. Niech rektor poda się do dymisji, bo przyprowadzimy Wolę! Nie straszymy, nie ostrzegamy, ale... będzie gorzej.

Radzimy Rektorowi ubezpieczyć gmach uniwersytetu od trzęsienia ziemi, bo to niczym innym nie pachnie. A burżuazja z Wareckiej dobrze zrobi, jak zażyje bromu. Będzie mogła doskonale spać dalej na laurach swej bojowej przeszłości.

Mowa jest tylko srebrem

W socjalistycznym „Dzienniku Popularnym" pojawił się wywiad z prezesem Rady Nadzorczej P. S. L., p. St. Thugutem. Parę oświadczeń budzi zainteresowanie.

— Jaki powinien być stosunek ruchu ludowego do sprawy żydowskiej?

— Powiem lepiej, jaki jest. Stoimy na gruncie konstytucji 1921 roku, to znaczy: jesteśmy za całkowitym równouprawnieniem obywatelskim wszystkich narodowości w Polsce. Jesteśmy przeciwnikami zwierzęcych gwałtów, bardziej szkodliwych dla moralności Polaków, aniżeli dla stanu posiadania żydów. Pomysł przymusowego wysiedlania Żydów jest absurdem. Rozumiemy też jednak i popieramy dążenia chłopów polskich do brania gospodarki narodowej w swoje ręce.

Wątpimy, czy były minister spraw wewnętrznych w rządzie Moraczewskiego znajdzie zrozumienie dla swego liberalizmu nawet we własnym stronnictwie. W każdym razie byłoby wskazane swego chorążego trochę potrzymać za rękę, aby nie nosił się z takimi wywiadami do redakcji p. Barlickiego. A to tym bardziej, że mówił nawet o Hiszpanii.

— Jaki jest stosunek pana prezesa do tragedii hiszpańskiej?

— Nic nie zdołało mnie dotychczas przekonać, że zrewoltowani generałowie bronią cywilizacji, powiedzmy nawet, że są patriotami hiszpańskimi typu konserwatywnego. Nie rozumiem też, jak można tak bardzo niepokoić się o postępy komunizmu w Hiszpanii (przypuśćmy nawet, że zwycięstwo rządu oznacza tam zwycięstwo komunizmu), a tak mało niepokoić się o okrążenie przez Niemcy Francji, na którą przecież podobno stawiamy. To nie jest tylko sprawa hiszpańska, to jest sprawa polska i każdyby to zrozumiał, gdyby mu wewnętrzne nasze spory nie oślepiły oczu.

Wygląda na to, że p. Thugut nie niepokoiłby się także „o postępy komunizmu" w Polsce aż do chwili, kiedy jakiś równouprawniony polski Caballero z Nalewek poprosił go na zakładnika do Mokotowa. Czego mu jednak nie życzymy, bo nie zależy nam na wątpliwej satysfakcji oglądania polskiego Unamurzo.

ABC jako „Nara-Cajtung"

Głos „Hajnta" w naszej ankiecie

Żydzi usiłują zaliczyć nas do... marksistów

Żargonowy „Hajnt" zajął się naszą ankietą kupiecką. P. A. Einhorn w artykule, p. t. „Socjalizm głupców" pisze:

„To się stało już dawno jasne, że słynne powiedzenie Bebla nie jest żadnym dowcipem. Ewolucja antysemityzmu doprowadza naprawdę do tego, że rozwija się coraz więcej i więcej, aniżeli już nie w kierunku prawdziwego socjalizmu, to przynajmniej przyjmuje socjalistyczną frazeologię".

„Jaskrawy tego dowód dał nam tajno-hitlerowski organ „ABC". W innych czasach nie chciałoby się wcale zwracać uwagi na taką bazgraninę. Mogłyby się tym zajmować tylko słabiej myślące głowy! Ale dziś jest inaczej! Dzisiaj musimy to brać poważnie, bowiem dziś króluje kołtuństwo nad światem, trzeba więc zwrócić się nawet z „podziękowaniem" do... ABC".

„Wymienione „Nara - cajtung" przeprowadziło ankietę między swymi czytelnikami, w jaki sposób podnieść polski handel, jaśniej mówiąc, w jaki sposób wyrwać handel z rąk żydowskich. W zeszłym tygodniu były drukowane odpowiedzi czytelników."

„Między odpowiedziami były niektóre całkiem ciekawe i pouczające".

„Czytelnicy opowiadali o swoich zakupach u żydów, bo u żydów towar jest tańszy, bo żyd zdolniejszy do handlu, bo żydowski kramarz wie lepiej, czego potrzebuje kupiectwo".

„I oto artykuł wstępny wczorajszej gazety, sumując odpowiedzi doszedł do wniosku, który jest naprawdę nieoczekiwany."

„Wynika z tego, że aby „spolszczyć" handel, nie wystarczy próba bojkotu, ustawianie pikiet przed żydowskimi sklepami, zakładanie polskich straganów i tp.".

„To wszystko pójdzie na marne, jeżeli państwo nie przyjdzie z pomocą całego swego aparatu i siły. A cóż ma państwo robić?"

„Drobiazg: Musi przed tym unarodowić kartele surowców: poddać ostrej kontroli państwowej następnie inne kartele. Musi unarodowić banki i wszystkie gałęzie przemysłu, musi wreszcie przeprowadzić reformę rolną."

„Krótko. Musi przeprowadzić w kraju przewrót socjalistyczny na dużą skalę i dopiero wtedy handel w Polsce będzie mógł stać się polskim...".

„Dlaczego właściwie? Bardzo proste: kapitał w Polsce znajduje się — tak pisze „ABC" — głównie w żydowskich rękach, żydowski kapitał nie będzie w żaden sposób tolerowany — żydowski handel ma zginąć, a na jego miejsce powstanie handel polski."

„To jasne, że jeśli ma istnieć handel polski, to trzeba przed tym unarodowić kapitał. W jaki sposób reforma rolna ma przyczynić się do „spolszczenia" handlu tego nie widać dość jasno z tych, głęboko przemyślanych dociekań publicysty „Nary"."

Ale trzeba mu wierzyć na słowo, że tak jest. Jednym słowem teraz wiemy, już, co nam wolno czynić, jak wyrwać żydom ich podstawę bytu i wykurzyć z Polski — przed tym trzeba zrobić narodową rewolucję!

Być może chciałoby się napisać na podstawie tego małego artykułu całą rozprawę o poziomie publicystyki antysemickiej w Polsce i samo przez się o poziomie czytelników antysemickich gazet.

Niech raczej zajmą się tym ci. którzy są do tego powołani — psychiatrzy.

Ale jedno trzeba stwierdzić — w tym wariactwie tkwi system, który dąży planowo i świadomie do określonego celu. Czyż za tym nie jesteśmy uprawnieni żądać od tych ludzi jednej rzeczy: niechże oni będą przynajmniej konsekwentni, chociażby rzeczywiście wytrwali w bojkocie ze wszystkimi towarzyszącymi im zjawiskami — to wszystko będzie napróżno bez wyżej wspomnianej wielkiej reformy socjalnej. Niech oni rzeczywiście postawią plan tej reformy i niech zaniechają szczucia przeciwko żydom, którzy są bądź co bądź, jak dotychczas niezwyciężeni. Każde przedsięwzięcie musi mieć swoją logikę. Trzeba przynajmniej pozostać wiernym tej logice."

Żydzi napewno woleliby pikiety przed sklepami i bicie szyb, niż systematyczną akcję państwową, dobierającą się do kapitału żydowskiego. Póki pozostaną bankierzy, fabrykanci i hurtownicy, towarzystwa bezimienne i kartele w ich dzisiejszym charakterze, póty można patrzeć pogardliwie na potrącanie sklepikarzy.

Socjalizm głupców! Trzeba wmówić narodowi polskiemu, że każde uderzenie w dzisiejszy ustrój gospodarczy i społeczny — to socjalizm. A socjalizm może iść tylko za przewodem żydów! Dlatego to p. Einhorn pisze: „Niech oni rzeczywiście postawią plan tej reformy i zaniechają szczucia przeciw żydom".

„Reformy dawniej pracowały dla żydów, ale odkąd przez Europę idą ożywcze prądy narodowe, reformy poczynają pracować przeciw żydom. Odtąd żydom pozostały dwie drogi do wyboru: rewolucja komunistyczna, albo obrona dzisiejszego ładu społecznego, czyli konserwatyzm. Po obu szlakach równocześnie błądzi ich myśl, szukająca ocalenia.



Nowy premier Iraku Segid Hikmet Suleiman, który przyszedł do władzy w drodze zamachu stanu.

Pierwsza polska czerezwyczajka

powstała w Wyszkowie pod przewodnictwem żyda

„Nadzwyczajny komitet do walki z wyzyskiem i faszyzmem"

Przed miesiącem w „Robotniczej Hucie Szklanej" w Wyszkowie wybuchł strajk okupacyjny, którego powodem miało być rzekome niehonorowanie arbitrażu Inspektora Pracy. Podczas strajku, oficjalnie prowadzonego przez Z. Z. Z. stosowano terror i sabotaż (straty huty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł.).

Władze administracyjne mimo kilkakrotnych interwencyj zarządu huty nie zapobiegły sabotażowi. Wkroczył w sprawę prokurator — w rezultacie 8 przywódców strajku skazano na 6 miesięcy aresztu.

W połowie ubiegłego miesiąca przywódcy zmienili formę strajku, przechodząc na strajk normalny.

Jednocześnie robotnicy przeciwstawili się terrorowi komunistów; część zgłosiła się do pracy.

Jednocześnie kierownictwo akcji strajkowej przeszło w ręce grupy komunistów z żydem Barabem na czele i reszta strajkujących jeszcze robotników rozpoczęła terroryzować robotników, którzy przystąpili do pracy.

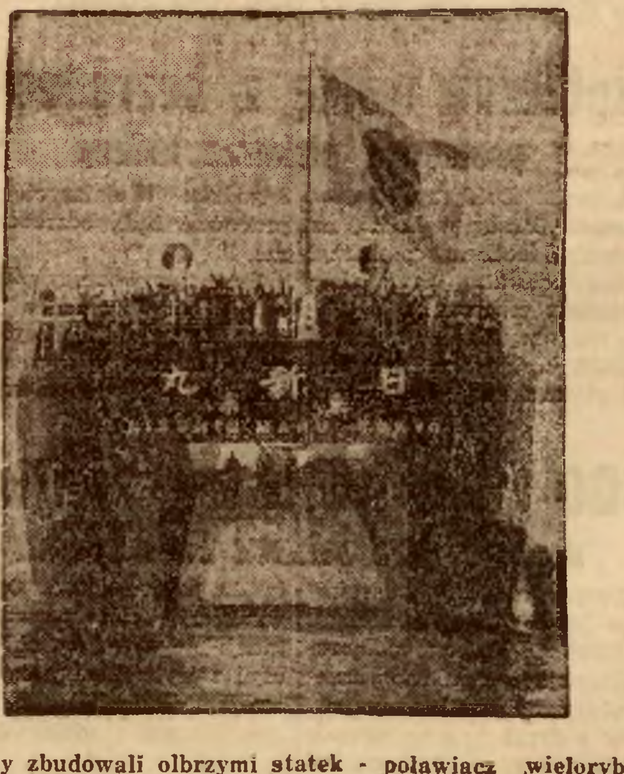
Grupa komunistów stworzyła „Wyszkowski Nadzwyczajny Komitet do walki z wyzyskiem i faszyzmem".

Jest to bodaj pierwszy w Polsce wypadek powstania organizacji, nazwą i charakterem przypominającej pierwsze rosyjskie czerezwyczajki. Warto bowiem przypomnieć, że pierwsze czerezwyczajki miały również zadania dwojakie: 1) ścisłe polecenie, polegające na „walce z kontrrewolucją" i 2) gospodarczo policyjne polegające na „walce z wyzyskiem i spekulacją. Do pierwszej polskiej czerezwyczajki w myśl zasady „frontu ludowego" weszli także socjaliści wszelkiej barwy, nie wyłączając „sanacyjnych" (Z. Z. Z.).

Komitet zaczął działanie od napadów na robotników - Polaków, przy czym całe miejscowe żydostwo stanęło po stronie komuny.

W tych dniach „wyszkowski front ludowy" zorganizował nielegalne zgromadzenie na cmentarzu przy mogile poległych w r. 1920. Ogromną większość masówki stanowili żydzi. W czasie wygłoszonego przemówienia padły słowa „że polegli ochotnicy, to ‚obrońcy grubych burżujów".

Korzystając z ogólnego podniecenia, komuniści postanowili ogłosić „powszechny strajk solidarności" i zterroryzować całą ludność Wyszkowa. Wszystkim „łamistrajkom" grożono zemstą, przy czym charakterystyczne, że w ulotkach wzywano do „walki z antysemityzmem". Jednak dzięki zdecydowanej i mocnej postawie Polaków, strajk spalił na panewce. Narodowcy wyszkowscy, a zwłaszcza okoliczni chłopi, zajęli stanowisko wobec wyszkowskiego frontu ludowego wyraźnie wrogie.



Japończycy zbudowali olbrzymi statek - poławiacz wielorybów o 22.020 tonn wyparności. Na zdjęciu charakterystyczne urządzenie do wciągania upolowanych wielorybów na pokład.

Żyd kierownikiem policji śledczej w Gdyni

Goniec Pomorski donosi:

„Ogromne poruszenie wywołała w Gdyni wiadomość, że po przeniesieniu do Wilna komisarza policji śledczej p. Lichoniewicza, przyszedł w jego mejsce komisarz Feliks Szynkmann, żyd.

Wiadomo, iż w Gdyni, jak i na całym wybrzeżu osiadło w ostatnich czasach bardzo dużo żydów. Za żydami idą w parze rozmaite przestępstwa. Jeżeli gdzie, to w porcie przebiegli oszuści żydowscy potrafią potajemnie żerować. W Gdyni w ostatnim czasie wykryto wielu przemytników obcych walut i t. d. W takich wypadkach potrzebna jest współpraca społeczeństwa z władzami. Ta współpraca może istnieć tylko przy całkowitym zaufaniu. Wiadomo zaś, jak opinia publiczna odnosi się do żydów, bez względu na ich stanowisko". Bez komentarzy.

Afera żydowskiego hurtownika

Robił „interesy" dewizowe

W związku z dochodzeniami prowadzonymi przez władze przeciwko jednej z śląskich instytucji finansowych, Urząd Kontroli Skarbowej w Katowicach przeprowadził rewizję w mieszkaniu znanego w Katowicach hurtownika węgla p. Grzegorza Kamienieckiego przy ul. Drzymała 2, oraz u zamieszkałej tam p. Marii Balcar, przy czym przeprowadzający rewizję Inspektor Drewnicki obłożył aresztem korespondencję p. Grzegorza Kamienieckiego w sprawie bonów meksykańskich na około 5.000 dolarów i różne notatki dotyczące transakcji finansowych oraz obligacje Pożyczki Narodowej, skupionej przez p. Kamienieckiego od trzecich osób na sumę ćwierć miliona złotych. W związku z tą rewizją przeprowadzono następnie rewizję w magazynie jubilerskim firmy „Juvelia" w Katowicach przy ul. Bron. Pierackiego (wł. Futterweit), gdzie obłożono aresztem 1 kg. złota.

Kamieniecki jest właścicielem 50 domów w centrum Katowic i jemu przede wszystkim zawdzięczają Katowice kurczenie się polskiej własności miejskiej. Ostatnio bieg tej sprawy został przekazany komisarzowi do walki z przestępczością.

Kolce bez róż

Swój do swego

Palestyńska urzędowa agencja prasowa „Palkor" donosi, że rząd madrycki poczynił znaczne zamówienia środków żywnościowych w centrali żydowskich spółdzielni spożywczych w Palestynie.

Oczywiście, że dostawa palestyńskich produktów do Hiszpanii ma znaczenie jedynie moralnego poparcia, Palestyna bowiem nie wytwarza artykułów żywnościowych w dostatecznej ilości i sama importuje znaczne ilości mąki, tłuszczów etc.

Trzeba budować nową Palestynę

W związku z wystąpieniem polskiego delegata w Lidze Narodów o przydzielenie Polsce terytorium dla emigracji żydowskiej, snuje sanacyjny tygodnik „Naród i Państwo" fantastyczne projekty: Polska powinna otrzymać — zdaniem tygodnika — czasowy mandat kolonialny na pewne terytorium, na którym zorganizuje samodzielny ośrodek żydowski, a po pewnym czasie — oczywiście gdy dzikie terytorium zmieni się w kwitnący kraj — mandat Polski wygaśnie i kolonia stanie się samodzielnym państwem żydowskim.

Bardzo ładnie — więc bierzmy się do budowania nowej Palestyny! „Naród i Państwo" prawdopodobnie nam nie dostarczy niezbędnych funduszów na inwestycje, ale od czego polska ofiarność? Najwyżej jakieś 40 do 50 lat będziemy jeszcze chodzili w dziurawych spodniach, szkoły, rzecz prosta, będą funkcjonować w stodołach, a szpitale w oborach, ale za to gdzieś, pod modrym niebem Afryki staną drapacze chmur i wzorowe fermy.

„Ciesz się chłopie" — powie sekwestrator do chłopa, zabierając mu krowę — „w Nowym Tel Avivie budujemy właśnie operę".

Po tym, oczywiście, powstanie w Nowej Jerozolimie uniwersytet żargonowy, gdzie młodzi adepci wiedzy będą, wygrażając pięściami, słuchali wykładów o „nikczemnych antysemitach z nad Wisły", którzy wypędzili ich ze swego kraju. Po tym szlachetnym geście zrzekniemy się wszelkich sum, inwestowanych przez nas w Nowej Palestynie i wycofamy stamtąd wojska. Po tym Nowa Palestyna przystąpi do Związku Sowieckiego. Po tym skolei cały uruchomiony przez nas przemysł zostanie zmobilizowany do walki z „polskim faszyzmem". Po tym...

Nadwyżka budżetowa w październiku b. r.

Dochody skarbu w tym miesiącu wyniosły 190,3 mil. zł, a wydatki 189 mil. zł, czyli osiągnięto nadwyżkę 1.3 mil. zł.

Wydatki skarbowe zarówno jak i dochody były w październiku b. r. wyższe, niż w innych miesiącach, gdyż przypadają na ten miesiąc terminy płatności długów zagranicznych i krajowych, które wynosiły 23,8 mil. zł wobec 9.2 mil. zł we wrześniu br.

To jest tak:

Konflikt o Morze Śródziemne

Minister spraw zagranicznych Eden przemawiając w Izbie Gmin skreślił zarysy dzisiejszej polityki Wielkiej Brytanii. Z tego co mówił jasno widać, że zapoczątkowany abisyńską wyprawą Mussoliniego konflikt włosko - angielski bynajmniej nie uległ jakiemuś załagodzeniu.

Co prawda naiwnością byłoby przypuszczenie, że tak zasadniczy spór mógłby zapaść i utracić coś na znaczeniu. Jakieś doraźne uspokojenie czy uciszenie mylić tu nie powinno. Spór jest tego rodzaju, że konferencjami usunąć się go nie da, bo albo „mare nostra" dla Włoch, albo główna arteria komunikacyjna Wielkiej Brytanii.

Mussolini nie chcąc ognia podsycać powiedział, że morze Śródziemne nie ma dla Anglii zasadniczego znaczenia, że jest to tylko pewne udogodnienie komunikacji, która ostatecznie może iść prastarym szlakiem naokoło Afryki. Ale w angielskim parlamencie równie łagodnie i przyjaźliwie dla Włoch Eden oświadczył, że to morze ma dla Anglii pierwszorzędne, o wiele bardziej żywotne niż dla Włoch, znaczenie.

Obie strony różnią się więc zabardzo, a właściwie obie mają słuszność, a gdy zachodzi tego rodzaju spór, to zwykle go rozstrzyga siła. Trzeba się więc liczyć ze stałością antagonizmu włosko-angielskiego jako czynnika zagranicznej polityki.

Kołhozy w Hiszpanii

Jak madrycki rząd komunizował wieś hiszpańską?

Jeden ze współpracowników „Gringoire'", który w przeddzień wybuchu powstania odbył podróż po Hiszpanii, opowiada obecnie na łamach tego tygodnika o swych spostrzeżeniach, które niewątpliwie przyczynią się do zrozumienia ostatnich wypadków w Hiszpanii.

Pierwsza reforma rolna

Hiszpania była krajem o szczególnie wadliwej konstrukcji agrarnej. To też już rząd Primo de Rivery zamierzał przeprowadzić gruntowną reformę rolną, ale natrafiał na zdecydowany opór wielkich posiadaczy. Właściwa reforma została zapoczątkowana dopiero przez rząd „frontu ludowego"' i pierwotnie nie była zbyt rewolucyjna. Majątki powyżej 100 ha miały być wykupywane przez rząd i parcelowane pomiędzy chłopów bezrolnych na indywidualne gospodarstwa.

Moskwa interweniuje

Ale od razu na drodze ku realizacji tych zamierzeń stanęły jakieś ciemne siły. Nie trudno zgadnąć, że kierowane one były przez Moskwę. Reforma poszła po drodze, która musiała ją zaprowadzić do ślepej uliczki i wtrącić kraj w stan kompletnej anarchii.

Juenteros i brazeros

Brak ziemi na południu i południowym wschodzie Hiszpanii przyczynił się do powstania bardzo licznej klasy całkowicie bezrolnych komorników, którzy bądź posiadali własne bydło — i wówczas nazywali się „juenteros", bądź też nie mieli dosłownie nic, oprócz rąk do pracy i wówczas nazywali się „brazeros". Ci właśnie, juenteros i brazeros, mieli być obdarzeni ziemią, a dokonanie potrzebnych pomiarów zostało powierzone specjalnym „inżynierom". Jednak korespondent nie spotkał podczas swej podróży po kraju żadnego miernicza, gdyż w praktyce ziemia była rozdawana przez delegatów „Ludowego Domu", lub sekretarza powiatowego syndykatu.

„Bunt czarnych rąk"

Autor opowiada, jak wybrał się właśnie w towarzystwie takiego delegata do jednej z wiosek, której mieszkańcy (wyłącznie „juenteros") byli ostatnio obdarzeni działkami ze skonfiskowanego majątku. Otoczył ich tłum, który dość wrogo przyglądał się francuskiemu dziennikarzowi. Delegat przedstawił go jako „towarzysza z Francji".

— Ty, jak na towarzysza, masz za białe ręce! — zawołał ktoś z tłumu.

Nasunęło to autorowi wspomnienie o „buncie czarnych rąk" w Kseresie. W mieście tym, w czasie przedstawienia teatralnego, tłum „czarnych rąk" otoczył teatr i aresztował przy wyjściu część publiczności (mężczyzn, kobiety i dzieci), przy czym 60 osób zostało rozstrzelanych.

Forsy!

Z tłumu podniosły się okrzyki:

— Rozdzieliliśmy już ziemię i bydło, ale tego mało — niech nam „inżynierowie"' dadzą pieniędzy. Musimy czekać na zbiory jeszcze pięć miesięcy. Jeżeli „instytut agrarny"' nie da nam pieniędzy, to zatrzymamy dziedzica. Niech nam odda forsę, którą ma w banku. A jak nie będzie chciał, to...

Jeden głos dodał pośpiesznie:

— To go zakatrupimy.

Nie chcemy tu hołoty!

„Znajdowaliśmy się na podwórzu fermy. Otaczało nas już nie 20, lecz kilkuset chłopów, do których przyłączyły się ich żony i dzieci. W pewnej odległości od „juenteras" stała druga grupa chłopów, potakując nieśmiało temu, co mówili „juenteros". Wreszcie jeden z tej grupy zbliżył się do sekretarza z niskim ukłonem:

— Towarzyszu, sekretarzu. Jesteśmy dawnymi sługami i parobkami ze dworu. Dziedzicowi już nie jesteśmy potrzebni. Czy nie moglibyśmy dostać też po kawałku ziemi?

To słuszne żądanie wywołało wśród „juenteros" prawdziwą burzę.

— Nie chcemy mieć tu fornalskiej hołoty. To są „sługi kapitalizmu'", nikt z nich nie jest zapisany do „Ludowego Domu". Ziemia powinna być podzielona między syndykalistami. My wszyscy tu jesteśmy „juenteros" i nie chcemy mieć między sobą żadnego „brazeros'". Niech idą do diabła.

Czerwone niewolnictwo

— Nas nigdzie nie przyjmą do pracy. Prawo najmu zabrania przyjmować robotników z innej komuny. Nie możemy przecie umrzeć z głodu. Przecie my takie same dzieci ludu, jak i oni.

Istotnie w nowym prawie istnieje klauzula, pozbawiająca, z woli władz rewolucyjnych, chłopów prawa do opuszczania swej komuny, podobnie jak prawo pańszczyźniane zabraniało im opuszczać ziemię swego dziedzica."

„Caciq"

Tymczasem delegat udał się do domu dziedzica; reporter poszedł za nim. Okna były zasłonięte żaluzjami, wokoło domu krążyła warta. Rodzina dziedzica znajdowała się w areszcie domowym.

Na progu powitał przybyszów „caciq'" (dziedzic). Miał on zgnębioną i wymizerowaną twarz.

— Panie sekretarzu, — powiedział błagalnym głosem, — zabierzcie panowie mi wszystko, dom, meble, ale pozwólcie nam stąd wyjechać.

— „Juenteros" potrzebują pieniędzy — odpowiedział delegat. — Proszę ich dostarczyć i wówczas nie będziemy mieli nic przeciw pańskiemu wyjazdowi.

Niestety, dziedzic nie miał pieniędzy. Szereg lat nieurodzaju, podatki, konfiskaty, kary, wreszcie znaczny wykup złożony za syna, który za należenie do organizacji prawicowej, został aresztowany i jeszcze nadal zostaje w więzieniu — wszystko to wyczerpało fundusze nieszczęsnego „Caciq'a".

Do Portugalii...

Tymczasem tłum na dole wydawał groźne okrzyki.

— Cacli'qu! Daj nam tu swoją żonę. Niech się z nią trochę pobawimy!

15-letni wyrostek wrzasnął na całe gardło:

— Twój syn romansował z moją siostrą. Dawaj mi teraz swą córkę!

— Sprzedajcie dom — jęczał dziedzic, — i zabierzcie sobie pieniądze, ale wypuśćcie moją rodzinę do Portugalii. Ja tu pozostanę jako zakładnik.

Ale delegat był nieubłagany.

— Ponieważ pan nie chce dać pieniędzy, więc nie mogę nic dla pana uczynić. Niech pan uzbroi się w cierpliwość i czeka.

— Jak długo mam czekać?

Delegat wzruszył ramionami i skierował się ku drzwiom.

Załóżcie „kołhoz"

Na dole czekał na nich wrzeszczący tłum.

— A gdzie są pieniądze? Gdzie on przechowuje pieniądze?

Sekretarz skłamał, może z litości, a może dlatego, że takie kłamstwo szło po linii życzeń Moskwy.

— Całe jego kapitały znajdują się w Madrycie. Uczynię wszystko, aby wam je przekazano. Poczekajcie jeszcze parę dni. Radziłbym jednak nie mieć zbytnich iluzji, bo jeżeli pieniądze zostaną przekazane na „Instytut agrarny", jakże możecie żądać, aby wam wypłacono na indywidualne gospodarstwa? Jaką gwarancję możecie dać państwu? Gdybyście zorganizowali kolektyw — to co innego. Mamy nasiona, których byśmy wam dostarczyli... Musicie obrać kogoś, ktoby stanął na czele „kołhozu" (delegat użył tego rosyjskiego wyrazu). Czyż sądzicie, że bylibyście w stanie utrzymać się na indywidualnych gospodarstwach? Jest was tu ze 25 rodzin „juenteros'" na 100 hektarów ziemi. Czyż jedna rodzina wyżywi się na 4 hektarach? A przecież potem jeszcze przyjdą „brazeros", aby im coś dać.

Po czym delegat wygłosił entuzjastyczne przemówienie na cześć „kołhozów" w Rosji Sowieckiej, gdzie chłopom rzekomo powodzi się świetnie. Na dowód pokazał kilka propagandowych fotografij, na których widniały postacie uśmiechniętych chłopów, krowy, traktory i tęgie dzieciaki.

W ostatniej chwili

Zdaniem autora, wiosną bieżącego roku rząd hiszpański jeszcze wątpił w zwycięstwo komuny, ale na prowincji instrukcje Moskwy były wykonywane z ogromną dokładnością. Starano się zrujnować właścicieli ziemskich, — aby wywołać bezrobocie, wstrzymywano zasiłki dla głodnych, aby spotęgować głód i rozpacz najszerszych mas chłopskich. Ziemię dzielono tylko między „juenteros'", aby wywołać rewolucję „brazeros" przeciwko hiszpańskim „kułakom". Chłopom, którzy nie chcieli iść do kolektywów, odmawiano wszelkiego kredytu, skazując ich na śmierć głodową.

Tak z dnia na dzień realizowano plany Moskwy na Pirenejskim półwyspie. Bowiem dla Moskwy „kołhoz" jest synonimem zwycięstwa bolszewizmu, a odwrotnie — indywidualne gospodarstwo — wcieleniem najniebezpieczniejszych haseł faszyzmu. Naprawdę w ostatniej już chwili położony został kres robocie Moskwy przez wybuch powstania, które niewątpliwie zrealizuje, po krwawej rozprawie z agentami komunizmu, sprawiedliwy i racjonalny podział ziemi pomiędzy bezrolnymi.

Komunikacja między ziemią i księżycem musi powstać do roku 2036

W fantazji amerykańskiego uczonego

Pensylwański uczony, Franck, zapowiedział, że w przeciągu najbliższego stulecia uczeni muszą rozwiązać takie problematy:

1. Przedłużyć życie do 100 lat.
2. Wynaleźć szybki i radykalny sposób leczenia raka, chorób wenerycznych i gruźlicy.
3. Usunąć z życia ludzkiego uczucie bólu.
4. Umożliwić podróżowanie z szybkością obrotu ziemi.
5. Umożliwić przesyłanie energii elektrycznej na dowolną odległość bez drutu i bez straty tej energii.
6. Stworzyć doskonałe radioodbiorniki wielkości zegarka kieszonkowego.
7. **Stworzyć komunikację międzyplanetarną, przynajmniej między ziemią a księżycem.**
8. Wynaleźć sztuczne światło słoneczne.
9. Produkować pożywienie w drodze chemicznej.
10. Zachować piękność kobiet do najgłębszej starości.
11. Udoskonalić film przez nadanie mu plastyczności i barwy.
12. Wynaleźć narkotyk dający wszystkie rozkosze i zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia.

Niesamowity pomysł milionerki

Prefekt policji zamknięty na noc w grobowcu

Tajemnica narzeczeństwa, śmierci i testamentu

Przed laty przybyła do Paryża młoda amerykańska milionerka, Ruta Certis i tu nabyła piękną willę. Wkrótce poznała ona młodego studenta Anglika i zakochała się w nim. Data ślubu była wyznaczona na jeden z najbliższych miesięcy. Narzeczona wyjechała na krótko przed ślubem do Anglii, by zapoznać się z rodziną swego przyszłego męża. Ślub jednak nie nastąpił. Ruta Certis z niewyjaśnionych przyczyn uległa ciężkiemu rozstrojowi nerwowemu i wyjechała na południe. Wróciła do Paryża dopiero w kilka lat później, zmieniona do niepoznania. Nie widywała się już z nikim, zaprzestała przyjmować znajomych i nie opuszczała swej willi, gdzie wkrótce zmarła.

Przed pogrzebem ujawniło się, że Ruta Certis kazała zbudować sobie na Pere la Chaise wspaniały grobowiec, a właściwie wygodny i wspaniale umeblowany buduar. Szklaną trumnę z nabalsamowanym ciałem Amerykanki miano ustawić po środku tego saloniku.

W testamencie zmarłej znaleziono niesamowite żądanie: w ciągu trzech lat miał dyżurować w pokoju przy jej trumnie młody człowiek, który po skończonym 3-letnim okresie miał otrzymać nagrodę 25.000 funtów szterlingów. Reflektant musiał przebywać w pokoju sam i miał prawo wydalać się zeń tylko na dwie godziny dziennie.

Zjawiło się wielu ochotników. Wybrano jednego z nich, młodego włoskiego rzeźbiarza, który osobiście znał zmarłą. O 10-ej wieczorem rzeźbiarz zamknął się w podziemnym pokoju. Nazajutrz znaleziono go na podłodze nieprzytomnego. Gdy go ocucono, oświadczył, że za żadne pieniądze nie zgodzi się zejść kiedykolwiek do strasznego pokoju, gdyż Ruta Certis podniosła się w swej szklanej trumnie i przemówiła do niego. Odtąd grobowiec otoczono kordonem policji, aby nie dopuścić do niego tłumów ciekawych. Po rzeźbiarzu zgłosiło się jeszcze kilku ochotników, ale żaden z nich nie wytrzymał dłużej niż jedną noc. Rzecz zastanawiająca, że każdy ze śmiałków opowiadał to samo. Zmarła siadała w trumnie i wszczynała z dyżurującym rozmowę.

Wreszcie zaniepokoiło to prefekta policji Lepina, który zdecydował się osobiście spędzić noc w grobowcu. Nazajutrz wyszedł stamtąd coprawda o własnych siłach, ale włosy mu zupełnie osiwiały. Prefekt złożył szczegółowe sprawozdanie ministrowi spraw wewnętrznych, według którego tajemnicze objawy zachodzące w grobowcu należy przypisać zbiorowej halucynacji. Grób zamurowano, a przeznaczone testamentem 25.000 funtów szterlingów oddano na cel dobroczynny.

Ograniczenie emigracji do Palestyny

Tylko 1.500 pozwoleń półrocznie

LONDYN, 6. 11. Minister Kolonii Ormsby Gore oświadczył, że wysoki komisarz Palestyny zalecił, aby 6-miesięczny kontyngent imigracyjny, który powinien był być ogłoszony 1 października, ustalony został na maksymalnie 1800 pozwoleń. Rząd brytyjski zaaprobował ten wniosek wysokiego komisarza i **ustalił kontyngent imigracyjny na okres 6-miesięczny od 1 października 1936 r. do 1 kwietnia 1937 r. na 1800.**

Liczba ta jest mniejsza od dotychczasowych, albowiem kontyngent, ustalony 1 kwietnia 1935 r., wynosił 8000 pozwoleń, 1 października 1935 — 3250 i 1 kwietnia 1936 — 4500.

W liczbie 1800 pozwoleń mieści się 300 pozwoleń dla pewnej liczby żydów niemieckich, posiadających kapitał w wysokości 1000 funtów i znajdujących się już w Palestynie, **wobec czego dla rzeczywistej emigracji do Palestyny w okresie półrocznym pozostaje tylko 1500 pozwoleń.**

Skuteczną walkę z bezrobociem prowadzą piekarze łódzcy

ŁÓDŹ, 6. 11. Dziś zapadła w Inspektoracie Pracy w Łodzi, na konferencji z cechem piekarzy, znamienna uchwała. Mianowicie cech piekarzy zobowiązał się zatrudnić we wszystkich łódzkich piekarniach czeladników i pracowników piekarskich jedynie przez 8 godzin. **W dalszych godzinach pracować będą bezrobotni piekarze.**

Poza tym wszyscy piekarze pracować będą na rzecz bezrobotnych 12-ty dzień pracy. Z chwilą wprowadzenia w życie powyższej uchwały **w Łodzi znikną bezrobotni piekarze.**

2300 robotników strajkuje w fabryce Allart Rousseau

W fabryce „Allart Rousseua" w Łodzi trwa w dalszym ciągu strajk 2300 robotników, połączony z okupacją terenu fabrycznego. Wielokrotne konferencje robotników z dyrekcją przy udziale inspektora pracy, nie doprowadziły do porozumienia. O ile zapowiedziane dalsze pertraktacje sytuacji nie wyjaśnią, należy się liczyć z wybuchem jednodniowego strajku demonstracyjnego, w całym przemyśle włókienniczym.

Z filmu

„Godzina pokusy"

Kino „Filharmonia", wytwórnia „Ufa"

Dawno już nie oglądaliśmy obrazu dobrego, jak film wyświetlany obecnie w kinie „Filharmonia". Dzięki obrazom tej klasy znów odzyskujemy wiarę, że jednak film europejski (w tym wypadku niemiecki) potrafi nietylko wytrzymać współzawodnictwo amerykańskie, ale i zdystansować je. Niech atoli widz nieco zepsuty „wystawą" filmów zamorskich nie spodziewa się zobaczyć olśniewającej rewii music hallów, pikanterii prywatnego życia milionerów, najnowszych kreacyj samochodowych a nadewszystko standartowego dowcipu i standartowej „łezki", natomiast niech spróbuje po wyjściu wydać własny sąd posługując się takim kryterium, jakim się posługujemy np. porównując architekturę amerykańską z europejską — nie mierząc wielkością ale pięknem. Podobnie jest ze sztuką filmową pomimo, iż Amerykanie niewątpliwie przewyższają film europejski rozmachem, bogactwem i „trickami". „Godzina pokusy" jest obrazem, w którym idealnie zostały połączone: dobry scenariusz, wybór i gra aktorów, reżyserja (Paul Wegener), oprawa dekoracyjna, udźwiękowienie i zdjęcia. Brak miejsca nie pozwala nam na wyliczanie wszystkich piękności i subtelności gry, reżyserii i zdjęć — zresztą niech szanowny widz zdobędzie się na samodzielny sąd i niech sam oceni ile finezji zawiera omawiany obraz. Nie mogę się jednak powstrzymać, aby nie zwrócić uwagi na sceny np. w operze; zdjęcia orkiestry podczas wykonywania uwertury zaliczam do najpiękniejszych fotograficznych obrazów, jakie zdarzyło mi się widzieć na ekranie. Trudno tu wymienić nazwiska tylko głównych bohaterów (Lidia Baarowa, Gustaw Fröhlich) nie krzywdząc drugo — i trzecioplanowych wykonawców. Na zakończenie: czy morał „happy endu", którym się kończy film nie przemawia silniej i jakoś dźwięczniej, niż w filmach amerykańskich? Niech i na to szanowny widz da sobie odpowiedź. Wychodząc po skończonym przedstawieniu zadałem sobie pytanie, jak wyglądałby ten film nagrywany u nas, w chwili obecnej; lepiejby o tem nie mówić — ale właśnie dlatego pomówimy o tym przy sposobności i zastanowimy się nad tym zagadnieniem, które nazywamy „filmem polskim".

Filmowiec.

3 godziny kłótni małżeńskiej

w Teatrze Małym

Ciągle kłótnie między małżonkami nie stanowią jeszcze o głębokim dramacie małżeńskim, ale najgłębszy nawet dramat małżeński, nie będzie dramatem teatralnym dopóki brak mu będzie zwartej akcji i mocnej konstrukcji wewnętrznej.

Czym jest więc „Zwycięska Płeć" Egana? Ujęto ją wybitnie farsowo, co było bodaj jedynym możliwym, poza wysunięciem tej sztuki w ogóle z repertuaru, wybrnięciem z sytuacji. Brak tu jednak zupełny komizmu sytuacyjnego, a ciężki balast nie związanych często z akcją doktrynerskich, a pustych i płytko przeprowadzonych dialogów teoretycznych wystrasza resztki humoru z sali. Za tym nie dramat, nie farsa, nie komedia nawet, utwór mało sceniczny — po prostu długa, czcza i monotonna gadanina często przerywana dla urozmaicenia bliźniaczo podobnymi kłótniami. Czyż doprawdy nie można było znaleźć nic lepszego?

Na scenie dwie niewiasty ustawicznie rozprawiają o nowoczesnym pojęciu praw kobiety i obowiązków żony, czyniąc wszystko możliwe, aby utrzymać swych mężów pod tradycyjnym pantoflem. Ku widzom płynie męczący gwar toczących się przez pełne 4 zasłony kłótni małżeńskich, nikły zapaszek kwestyj pasjonujących może przed 30 laty i nuda... nuda... nuda...

Sytuację ratuje nieco trafnie, jak zwykle w komediach angielskich, podmalowane tło obyczajowe i dobry rysunek postaci. Ale pamiętajmy, że jest to środowisko angielskie. Zarówno wiktoriański purytanizm starszego pokolenia, jak i np. stosunek do rozwodów młodszego obcy jest, a przynajmniej być powinien społeczeństwu polskiemu. Żadna zato z postaci nie jest bezbarwna, ani papierowa. Zarówno „mająca diabła w sobie" Angela, gotowa wszystko poświęcić i na wszystko się zdobyć, byle postawić na swoim, jak i chlubiąca się swą arcylogiczną filozofią Gwen dowodzą, że autor umie obserwować i podchwytywać najcharakterystyczniejsze szczegóły. Ale tego jeszcze za mało, żeby stworzyć interesującą sztukę.

„Zwycięską płeć" grano poprawnie, ale bez przekonania. Trudno się temu dziwić! Trzebaby najwyższego wysiłku talentów, największej miary, aby z tej nużącej monotonii, ożywionej gdzieniegdzie błyskiem dobrego „powiedzionka" wykrzesać lepszą całość. Gorzej, że reżyseria Ziembińskiego nie zdołała utrzymać jednolitego charakteru widowiska. Gra artystów przechodzi od szarżowanej nieco pary Gromkiego i Święckiej do dramatycznych miejscami akcentów Ziembińskiego. Zamazuje to ostatecznie i tak niejasny rysunek sztuki.

A. K.

20 fabryk unieruchomionych

Strajk na tle warunków pracy

W Łodzi w około 20-tu fabrykach wyrobów dzianych wybuchł strajk. Według informacji związków zawodowych, przyczyną strajku jest niepodpisanie przez przemysł niezrzeszony, do którego należą owe fabryki, umowy zbiorowej, co może wywołać wypowiedzenie umowy przez przemysł zrzeszony.

Okazuje się, że umowa zbiorowa zawarta przez wielki przemysł i kilka fabryk przemysłu średniego przewiduje, że umowa zbiorowa do dnia 24 października winna być podpisana przez 70 proc. ogółu przedsiębiorców. Ponieważ nie udało się zebrać takiej liczby podpisów, przedstawiciele wielkiego przemysłu zawiadomili inspektora, że umowę zbiorową uważają za wygasłą. Umowy tej również nie podpisały 43 firmy w przemyśle zarobkowym.

Bywa i tak

Przyjacielska przysługa

Spojrzałem w lustro i z przerażeniem spostrzegłem, że jestem nieogolony. O zejściu do fryzjera nie było już mowy —dochodziła dziesiąta wieczór, a na dobitek była sobota. Mam wprawdzie w domu brzytwę, ale nie nauczyłem się dotychczas sztuki golenia.

Mój współlokator wzruszył tylko ramionami:

— No, to ja ciebię ogolę.

— Ależ wspaniale... jeżeli potrafisz.

— Co... czy ja potrafię? — spytał z taką ironią w głosie, że zrobiło mi się głupio.

Podałem mu brzytwę i ręcznik, następnie zadzwoniłem na służącą, aby przyniosła ciepłej wody i mydła.

— Po co?—zdziwił się ogromnie.

— Jakto po co? Żaden fryzjer nie potrafi bez tego ogolić — odpowiedziałem nieco speszony.

— Fryzjerzy — roześmiał się drwiąco mój przyjaciel — czyż oni umieją porządnie golić? Mydło, woda kolońska, ałun — to wszystko tylko rekwizyty, żeby zamydlić gościowi oczy i jak najwięcej mu za to policzyć. Nie, ja golę zawsze na sucho.

— Ale to chyba boli? — spytałem nieśmiało.

— Siadaj — rozkazał mi tonem niedopuszczającym sprzeciwu.

Zerknąłem nieznacznie na brzytwę, którą pochwycił w garść jak szablę i siadając, szepnąłem nieśmiało:

— Przecie tak nie trzyma się brzytwy!

— Głupstwo — mruknął mój dręczyciel i zaczął mnie golić.

— O jej!—krzyknąłem w niebogłosy.

— To nic — zreflektował mnie pseudofryzjer — skóra jeszcze nie przyzwyczajona.

— Kochanie — jęknąłem — ty mi ją zedrzesz, zanim ona się do tego przyzwyczai. Zresztą czuję, że mi coś spływa po twarzy.

— To krew — uspokoił mnie łagodnie. Narazie ogolę drugą stronę, a tu niech tymczasem przyschnie.

— O, jej — krzyknąłem — nie czuję ucha.

— Istotnie, trochę je nadwyrężyłem, ale to nic. Zaraz skleimy. Bardziej niepokoi mnie twój nos...

Chwyciłem się pośpiesznie za organ węchu, z którego obficie płynęło coś czerwonego. Poruszyłem go gwałtownie — trzymał się jeszcze. Drugą ręką łagodnie ale stanowczo odsunąłem rękę przyjaciela.

— Dziękuję ci, — powiedziałem grzecznie, — odłożymy resztę do jutra.

Leczyłem się później przez dwa miesiące.

Dan.

LISTOPAD	SŁONCE	
7	wschód	zachód
SOBOTA	6—42	15-57
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	—	13—10
	Dł. dnia	Ubyło
	9—15	7—32

Dziś św. Nikandra
Jutro św. Godfryda

TEATRY

WIELKI: Dziś „Faust" z występami gościnnymi J. Czaplickiego (Walenty) i R. Wragi (Mefisto). „Faust" ukaże się z „Nocą Walpurgii" w nowej inscenizacji baletmistrza S. Leontiewa. Dyryguje B. Tyllia. W niedzielę „Dzwony z Kornewilu".

NARODOWY: Dziś w piątek „Śluby Panieńskie" z Leszczyńskim, Stanisławskim, Wesołowskim, Barszczewską, Sulimą, Świerczewską i Hajdugą W sobotę i niedzielę „Wesele" Wyspiańskiego. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Sprawy rodzinne".

NOWY: Dziś „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą, Gorczyńską, Kościeszanką, Damięckim, Fritschem, Ciecierskim i inn.

W sobotę o godz. 4.30 pop. i w niedzielę o godz. 12 w poł. występy gościnne Teatru Marionetek z Holmstein (Saska Szwajcaria) z widowiskiem kukiełkowym o Doktorze Fauście.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Dowód osobisty".

LETNI: Codziennie „Złoty wieniec" z popisową rolą Stanisławy Wysockiej na tle doskonale zgranego i jednolitego zespołu.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Ćwiartka papieru".

POLSKI: Codziennie, przy przepełnionej widowni, świetne dickensowskie widowisko „Klub Pickwicka" z Zelwerowiczem.

MAŁY: Dziś świeżo wystawiona interesująca komedia Egana „Zwycięska płeć".

KAMERALNY: Codziennie sztuka Gobscha „Wróble gniazdo" w reżyserii Adwentowicza (tyt. rola) z Grywińską, Grudzińską, Balcerzakiem i i.

ATENEUM: Codziennie o g. 8 w „Szkoła żon" Moliera z Jaraczem Muzyka Romana Palestra.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".

MALICKIEJ: Codziennie świetna „Profesja pani Warren".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła Wdówka".

RADIO

Sobota, 7 listopada

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Ork. P. R. 12.40 Skrzynka rolnicza.

14.30 Opera dla dzieci: „Czerwony kapturek". 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Muzyka lekka (pł.). 16.00 „Nasz program". 11.60 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 Otwarcie nowej Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pogad. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00. Aud. dla Polaków zagranicą: „Tadeusz Kościuszko" (z Wilna). 19.30 „Wileńscy kompozytorzy" — koncert w wykonaniu wileńskiej ork. salonowej. 20.00 Polskie pieśni ludowe Wileńszczyzny (z Wilna). 20.30 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert muzyki fińskiej. 21.35 Lekkie piosenki (pł.). 22.00 „Kukułka wileńska": „Polska jesień". 22.30 Muzyka taneczna.

Niedziela, 8 listopada.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 „Audycja dla wsi": 1. „Gazetka rolnicza". 2. Muzyka (pł.). 3. „W żywieniu inwentarza korzystajmy z własnej paszy" — pogad. 4. Muzyka (pł.). 9.00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła parafialnego w Lublińcu z okazji 600-lecia parafii lublinieckiej (przez Katowice). Sumę pontyfikalną celebrować będzie ks. biskup dr. Stanisław Adamski. Kazanie wygł. ks. prałat Stanisław Maśliński. 10.30 Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów i Delegatek Rodziny Rezerwistów. 11.10 Muzyka lekka i pieśni Jerzego Czaplickiego (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Łodzi). 14.00 „Migawki z życia Poznania". 14.30 Muzyka rozrywkowa (pł.). 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „O lepszą i pewniejszą przyszłość wsi" — felieton. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy: „Kajus Cezar Kaligula" K. H. Rostworowskiego. 17.10 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 17.45 Pogad. aktualna. 18.00 „Tańce polskie" (transm. do Ameryki). Wyk.: Ork. Symfoniczna P. R., Jerzy Czaplicki (baryton) i Chór P. R. 18.30 Dalszy ciąg koncertu (z Poznania). 19.00 „Ubiegły rok pracy P. A. L." — szkic literacki. 19.20 Transm. z uroczystości przekazania Armii samolotu przez p. wojewodę Jaroszewicza. 19.35 Melodie operetkowe (pł.). 20.20 Wiad. sport. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t.: „Kolacja przy mikrofonie". transm. z lwowskiej restauracji „Pod Bratrurą". 21.30 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. 22.00 Koncert muzyki bułgarskiej. 22.45 Muzyka taneczna.

Z sali koncertowej

III koncert Ormuzu

Mierzejewski — Jarzębski — Ekier

Organizacja ruchu muzycznego (Ormuz) kierowana sprężyście przez doskonałego fachowca - muzyka p. Tadeusza Ochlewskiego, rozwija się coraz piękniej, coraz śmielej. Koncerty symfoniczne Ormuzu w sali Konserwatorium przypominają małą krajową filharmonię, posiadającą już własną publiczność, własnych solistów i wykonawców.

Obok umuzykalnienia szerokich warstw publiczności inteligenckiej, Ormuz oddaje nieocenione usługi zwłaszcza młodym talentom, którym umożliwia dostęp do estrady koncertowej. Młodzi kompozytorowie, dyrygenci, skrzypkowie i pianiści, dzięki Ormuzowi, uzyskali prawo publicznego głosu i mogą obecnie bez długoletniego wyczekiwania na swą kolej, przemawiać do słuchaczy.

Omawianym koncertem Ormuzu dyrygował świetny młody kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski. Z właściwym sobie temperamentem prowadził on wykonanie ciekawej Suity angielskiej z XVI, (złożonej z szeregu utworów, wykonywanych na dworze królowej Elżbiety), opracowanej i zinstrumentowanej przez H. Rabaud, oraz akompaniował prof. Śnieżkowskiemu w koncercie obojowym Telemanna.

Niedawny absolwent - laureat warszawskiego Konserwatorium, młodziutki skrzypek S. Jarzębski (junior) zbierał gorące oklaski za piękne wykonanie koncertu skrzypcowego Haydno. Jarzębski po roku studiów zagranicą dojrzał, pogłębił ton i znajduje się na najlepszej drodze do dalszego rozwoju.

Głównym wydarzeniem wieczoru było pierwsze wykonanie „Suity góralskiej" młodego kompozytora Jana Ekiera, ucznia prof. K. Sikorskiego. „Suita góralska" została w swoim czasie nagrodzona na konkursie Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej i jest pierwszym utworem orkiestrowym tego wysoce utalentowanego autora „Zbójnickiego", „Toccaty" i szeregu innych, bardzo udanych miniatur fortepianowych. Jak na pierwszą próbę kompozycji zespołowej „Suita góralska" — zwłaszcza pod względem instrumentacji i t. zw. „roboty" — przedstawia się pierwszorzędnie. Soczyste, wyszukane brzmienia i bogactwo barw idą w parze z solidnie już opanowaną techniką kompozytorską. Młody Ekier przemawia językiem odrębnym i niecodziennym. Z tak ogranego tematu, jak góralszczyzna, potrafił wydobyć wartości nowe i oryginalne, dalekie od jałowych cytat, a jednak jędrne i rubaszne w swym radykalnym ujęciu. Jedynie pewne zastrzeżenia budzi wadliwa, nieco przeładowana faktura dzieła, obfitującego w niedostatecznie rozwinięte tematy i sprawiającego wskutek tego wrażenie fragmentaryczności. Niewątpliwie jednak mądre kierownictwo pedagogiczne prof. Sikorskiego usunie w przyszłości te braki i skieruje bogatą inwencję Ekiera na odpowiednie tory. Michał Kondracki

Za mało zgłoszono
wolnych pokojów

W związku z obchodem 18-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, przewidziany jest masowy napływ turystów do stolicy na uroczystości listopadowe od 9 do 12 b. m.

Z uwagi na to, że hotele i pensjonaty warszawskie nie będą mogły pomieścić wszystkich przyjezdnych, Związek propagandy turystycznej, wzorem lat ubiegłych, prosi mieszkańców stolicy o zgłaszanie wolnych pokojów, które będą przydzielane turystom w miarę zapotrzebowania, jako płatne kwatery. Zgłoszenia przyjmuje biuro kwaterunkowe Związku (przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej) codziennie od g. 9 do 18, prócz niedziel i świąt.

Liczba dotychczas zgłoszonych kwater nie jest dostateczna.

Żydzi pchają się do adwokatury
Ślubowania nowych adwokatów

Odbyło się ślubowanie nowych adwokatów w Warszawie, którzy złożyli ostatnio egzamin adwokacki.

Ślubowanie złożyli:

Atlas Maksymilian, Bernsztejn Samuel, Białopolska Ludwika - Halina, Birbergal Beniamin, Brandt Samuel-Aba, Cynsztang Seweryn, Frucht Mieczysław, Grochowski Bolesław, Grosberg Łazar, Grynszpan Icek, Krywyj Aleksander, Landau Hipolit, Lewakowski Stanisław, Lubicz Wiktor, Milewski Stefan, Płodowski Tadeusz, Sas-Wisłocki, Szmagier Kazimierz, Szperling Janas, Szpilrejn Wiktor, Wejncymer Boruch.

Razem 22 nowych adwokatów, zaledwie 7 Polaków.

Wileńska Rada Adwokacka ogłosiła wynik egzaminów aplikantów na adwokatów. Do egzaminu dopuszczono 9, w tym 8 żydów i 1 Rosjanina.

Sukces Teatru Polskiego

TEATR POLSKI. Rewelacyjny sukces Teatru Polskiego — świetne widowisko dickensowskie „Klub Pickwicka" — grany będzie w sobotę po raz 50-ty w premierowej obsadzie z Al. Zelwerowiczem w kapitalnej kreacji tytułowej, w znakomitej inscenizacji A. Węgierki, w dekoracjach W. Daszewskiego, w wykonaniu doskonałego zespołu z Kondratem, Woszczerowiczem, Krzewińskim, Małkowskim, Mysłakowską, Buczyńską, Słubicką na czele.

W niedzielę o godz. 3-ej po poł. w dalszym ciągu pozostaje na repertuarze „Tessa", która stała się do tego stopnia popularnym i ulubionym utworem, że wielu widzów przychodzi do teatru po 2—3 razy dla świetnej, wzruszającej, a równocześnie pełnej humoru sztuki oraz dla znakomitego zespołu z Barszczewską i Ziembińskim w rolach głównych.

„Wróble gniazdo"
w Teatrze Kameralnym

Najnowsza sztuka H. Gobsch'a „Wróble gniazdo" zyskała u licznie zebranej publiczności duże uznanie, które przejawiło się w silnych braców, a zwłaszcza: Karola Adwentowicza, który stworzył nową kreację wicza, który wstorzył nową kreację aktorską. W rolach kobiecych znalazły wielki popis: Irena Grywińska, i Nina Grudzińska, oraz: Kwaskowski, Balcerzak i Kwiatkowski.

W sobotę i w niedzielę popołudniu o godz. 4-ej „Matura" dla tej publiczności, która mieszka zdala od pl. Teatralnego i nie mogła być na wieczorowych przedstawieniach tej znakomitej komedii.

„Zwycięska płeć"
ma powodzenie

TEATR MAŁY przyciąga wieczór liczną publiczność, która z wielkiem zainteresowaniem wysłuchuje emocjonujących dialogów 3-aktowej (4 odsłony) komedii „małżeńskiej" M. Egana „Zwycięska płeć", w kapitalnym wykonaniu Romanówny, Piaskowskiej reżysera Ziembińskiego i Grolickiego w rolach naczelnych.

Ogłoszenia drobne

Rozprawa rewolwerowa między uczniami
Krwawe zajście na ul. Ordynackiej

Wczorajszej nocy na ulicy Ordynackiej przed domem nr. 13, rozegrała się, niewyjaśniona dotychczas, krwawa awantura między uczniami kursów wieczorowych szkoły powszechnej przy ul. Drewnianej. W pewnej chwili w czasie awantury padły strzały rewolwerowe. Na chodnik padł ciężko ranny Antoni Pokrzywka, lat 17, uczeń, zam. przy ul. Dobrej Nr. 67. Wszyscy inni chłopcy rozpierzchli się. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową prawego boku. Pokrzywkę przewieziono do szpitala św. Rocha. Stan jego dotychczas jest b. ciężki.

Na razie ustalono, że sprawcą strzałów był kolega Pokrzywki, Alenko, który zbiegł. Podobno strzelał on do innego chłopca i przypadkowo trafił Pokrzywkę.

Śledztwo jest nadal w toku, ale utrudnia je b. ciężki stan rannego Pokrzywki, którego dotychczas lekarze nie pozwolili przesłuchać.

Komuniści i złodzieje pracowali
przy dezynfekcji aparatów telefonicznych

Ostatnio Komisariat Rządu zarządził szereg aresztowań wśród komunistów warszawskich, którzy przygotowywali wielkie manifestacje na 7 i 8 listopada z okazji rocznicy ugruntowania władzy bolszewickiej na Kremlu.

Aresztowano do tej pory około 90-ciu osób. W trakcie dokonywanych rewizji i aresztowań, władze bezpieczeństwa wpadły na trop zakonspirowanej komórki komunistycznej wśród personelu, dokonywującego dezynfekcji aparatów telefonicznych w instytucjach państwowych, samorządowych i t. d. M. in. zdekonspirowano komórkę komunistyczną w Warszawskim Towarzystwie Medycyny Zapobiegawczej (Dział Dyrekcji Aparatów Telefonicznych przy ul. Złotej 74). Aresztowany został pracownik działu dezynfekcji niejaki Henryk Goldfarb (Dzielna 29), który prowadził agitację komunistyczną wśród personelu dezynfekcyjnego, a pozatem organizował akcję wywrotową.

Goldfarb karany był 4-letnim więzieniem za wywrotowa działalność komunistyczną i poprostu trudno uwierzyć, że tego rodzaju osobnik z ramienia tak poważnej instytucji, jak Warszawskie tow. medycyny zapobiegawczej, miał dostęp do urzędów państwowych i instytucji publiczno - prawnych, gdzie mogły znajdować się na biurkach ważne dokumenty, stanowiące przedmiot tajemnicy państwowej. Oprócz Goldfarba aresztowano jeszcze kilka osób, pracujących w dziale dezynfekcji aparatów telefonicznych a wśród nich nawet zawodowego złodzieja, niejakiego Bethera Antoniego (Hoża 50).

Po wykryciu działalności komunistycznej wśród personelu dezynfekującego aparaty telefoniczne, oraz stwierdzaniu, że oprócz komunistów pracują na tym terenie nawet zawodowi złodzieje. Komisariat Rządu postanowił usanować teren pracy dezynfektorów aparatów telefonicznych, aby w ten sposób oswobodzić państwowych i społecznych abonentów telefonicznych od elementów podejrzanych politycznie i przestępców kryminalnych. Już w najbliższych dniach należy oczekiwać radykalnych decyzji, które spowodują całkowitą reorganizację dezynfekcji aparatów telefonicznych.

Żydzi fałszowali certyfikaty
dla wyjeżdżających do Palestyny

Przed Sądem Okręgowym stanęła wczoraj szajka żydowskich macherów: Józef Lotersztajn, Szmul Rosenberg i Chaim Kamion, którzy fałszowali certyfikaty dla osób wyjeżdżających do Palestyny.

Afera wydała się na początku ub. roku, gdy certyfikat i paszport na wyjazd do Palestyny niejakiego Mojszy Snopka wydał się władzom podejrzany i zaczęto bliżej badać stan rodzinny kandydata na emigranta. Okazało się, iż w paszporcie dopisano Snopkowi żonę i dwoje dzieci, których nie miał. W toku dalszego śledztwa przyłapano paszport Szlamy Grünbauma. I ten również miał rzekomą żonę i kilkoro dzieci.

Snopek i Grünbaum zeznali, że pozwolili na dopisanie w swoich paszportach nieprawdziwych danych, ponieważ namówili ich do tego Lotersztajn i dwaj jego kompani. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto nie tylko macherów paszportowych lecz również i Snopka i Grünbauma, którzy za wyrażenie zgody na machinacje, otrzymali po kilkaset złotych gotówką.

280 zł. za 5 płacono
za Aurorę III pod j. Balcerem

Gon. 1. dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1. Life Guard, ż. Nowak, 2 Nebraska (23), 3. Queenie (25,5), wyc.: Iloraz i Jurand. Wygr. w 1 min. 12,5 s. pewnie o 2,5 dł. Tot. 6,50 zł.

Gon. 2. dyst. 1600 m. nagr. 1500 zł. 1. Knight, ż. Nowak, 2. Bonne Aventure (93), 3. Manfred II (37,5), 4 Alerte (41,5), 5. Otero (8,5), 6. Flaga (67), 7. Isola Bella (121), 8. Minejra (1632). Wygr. w 1 m. 46 s. w walce, o pół dł. Tot. 26,5, franc. 11, 20 i 14 zł.

Gon. 3. dyst. 1100 m. nagr. 1000 zł. 1. Perzeus, ż. Michalczyk 2. Liktor (10,5), 3. Hastings (202,5), 4. Nagasaki (326), 5. Jog (53), Indus i Sirdaropol pozostały na starcie. Wygr. w 1 m. 21 s. łatwo o 2,5 dł. Tot 9,50 frac. 5,50. 5,50 i 7,50 zł.

Gon. 4. dyst. 2200 m. nagr. 1700 zł. 1. Kawaler Różany, ż. Lipowicz, 2. Kazbek (7,50), 3. Loup Garou (21,50), 4. Klaudia (102), wyc.: Kryton, Loda, Jasiek, Taiga i Proca. Wygr. w 2 min. 29 s. pewnie o 3/4 dł. Tot. 24,50, franc. 8,50 i 6,50 zł.

Gon. 5. dyst. 1100 m. nagr. 1000 zł. 1. Civun ż. Klamar, 2 Srebrny Lis (16,50), 3. Baronia (22), 4. Judica (93,5), 5. Primavera III (111,5). Wyc.: Nawarra, Ingrata. Wygr. w 1 min. 11,5 s. łatwo o 4 dł. Tot. 9,50, franc. 6,50 i 6,50 zł.

Gon. 6. dyst. 1600 m. nagr. 1500 zł. 1 Aurora III j,. Balcer. 2. Cagliostro (21,5), 3. Bibus (25,5), 4. Bantam (11,5), 5. Hultaj (50,5), 6. Hajda (127), 7. Kartagina (36), wyc.: Mascotte. Wygr. w 1 m. 47 s. pewnie o 3/4 dł. Tot. 280, franc. 21,5, 9,5 i 10 zł.

Gon. 7. dyst. 850 m. nagr. 1200 zł. 1. Sessi, j. Pulc, 2. Narocz (16), 3. Marine (79), 4. Ivresse (17,5), 5. Tamerlan III (28,5), 6. Galimatias (257). Wygr. w 56 s. o 1.5 dł. Tot. 16,50, franc. 8,50 i 8 zł.

Gon. 8. dyst. 1300 m. nagr. 1400 zł. 1. Orania, ż. Stasiak, 2. Gdańszczanka (64), 3. Laszka II (23.5), 4. Hetman Koronny (124), 5. Muza (42), 6. Komar (82,5), wyc.: Rywalka, Flaga i May Wong. Wygr.: w 1 min. 24,5 s. łatwo o 4 dł. Tot. 7,50, franc. 6,50 i 14 zł.

Gon. 9. dyst. 2200 nagr. 1700 zł. 1. Klejnot Bychawski, ż. Stasiak, 2. Admirator (72), 3. Humor (43,5), 4. Sarmata (27,5), 5. Łaps (130), 6. Voleur (54,5), wyc.: Hate Toi i Holmes. Wygr. w 2 min. 29 s. o 5 dł. Tot. 7,50, franc. 7 i 15,50 zł.

Gon. 10. dyst. 2100 m. nagr. 1000 zł. 1. Pirandello, chł. Kalinowski, 2. Fuszer (15), 3. Łuna III (45), 4. Traglast (148,5), 5. Lumen (267), 6. Indolence (69,5), 7. Trubadur (424,5), wyc.: Efront. Helenka i Aurora III. Wygr. w 2 min. 22 s. pewnie o 1 dł. Tot. 8,50, franc. 5,50

Otwarcie międzynarodowej wystawy
Fotografiki reklamowej

W sali Pol. Tow. Fotograficznego przy ul. Chmielnej 17, nastąpiło otwarcie Międzynarodowej Wystawy Fotografiki Reklamowej.

Warszawa jest trzecim z kolei miastem, na którego terenie została zorganizowana ta niezwykle ciekawa wystawa. Pragnąc zapoznać szeroki ogół z poważnym dobytkiem fotografiki reklamowej paryska firma Kodak Pathé podjęła zorganizowanie wystawy o charakterze międzynarodowym. — Ogromne powodzenie, jakim cieszyła się wystawa w Paryżu, zachęciło inne stolice europejskie do zorganizowania u siebie podobnych imprez i z Paryża wystawa została przeniesiona do Londynu, obecnie zaś do Warszawy.

Warszawska wystawa wzbogacona została jeszcze o kilka plansz polskich artystów, które wraz z wystawą dokonają już dalszego objazdu Europy. Z pośród dziesięciu państw, które wystawiły łącznie około pięćset zdjęć, najwięcej eksponatów posiada Francja, przy tym fotografie te są świetne zarówno pod względem wykonania, jak i pomysłów reklamowych. Polska zajmuje niewielką salkę i posiada eksponaty nie ustępujące miejsca zagranicznym.

ABC sportowe

Organ kół wojskowych
potępia sportowców żydowskich

„Polska Zbrojna" organ kół wojskowych zamieszcza artykuł o nielojalności żydów w sporcie polskim. Artykuł b. charakterystyczny. Zamieszczamy go w całości.

„Solidarność rasowa, poczucie godności swej rasy — to są cechy dodatnie, a nawet cnoty. Ale gdy się nie wpada w przesadę, gdy się nie przekracza logicznych granic, a przede wszystkim gdy się nie wchodzi w kolizję z interesem państwa.

Głęboka niechęć całego społeczeństwa żydowskiego do Niemec narodowo - socjalistycznych jest zrozumiała i uzasadniona. Gdy jednak, przed paru laty, prasa żydowska wyrażała oburzenie, iż do Warszawy zaproszono na koncert znakomitego niemieckiego pianistę Backhausa i nawoływała żydów do wyłączenia głośników radiowych — było to i niemądre i niesmaczne. Zrozumieli to snadź sami inicjatorzy tej kampanii, skoro występy Furtwänglera, w rok później, przeszły już zupełnie spokojnie.

Teraz sygnalizują nam z Wilna objaw podobnej aberacji. **Oto żydowskie kluby sportowe bojkotują zawody z udziałem... polskich olimpijczyków! Uważają za niemożliwe utrzymywanie kontaktu z ludźmi, którzy nie odrzucili zaproszenia do Berlina, z Polakami, którzy nie stanęli murem w obronie żydowskich spraw narodowych!**

Zawodnicy olimpijscy występują w charakterze reprezentantów danego państwa, a nie danej rasy. **Mieć pretensje do polskich sportowców, że byli w Berlinie — to znaczy mieć pretensję do państwa polskiego, że** nie zbojkotowało olimpiady dlatego... że żydzi nie lubią Niemców!

Mniejszość żydowska w Polsce korzysta z pełnych praw, wobec czego państwo polskie jest wobec żydów w porządku; do stosunków wzajemnych mniejszości żydowskiej i rządu niemieckiego mieszać się nie może i nie powinno. Natomiast nie są w porządku wobec Polaków i państwa polskiego tacy żydzi, którzy chcą być tylko żydami, a zapominają, iż są przede wszystkim obywatelami państwa, mającymi, obok praw, i obowiązki.

Żydowskie kluby sportowe, należące do polskich związków sportowych, muszą bez zastrzeżeń wypełniać zobowiązania, jakie na nie nakłada członkostwo i nie mogą traktować jako wrogów sportowców polskich, którzy walczyli dla chwały Polski. To jest chyba tak jasne i tak proste, że tylko dziwić się należy, iż mogło dojść do podobnych objawów nielojalnego fanatyzmu".

Wiktor Junosza.

Kto walczy w niedzielę
Na ringach Warszawy

W nadchodzącą niedzielę rozegrane będą w Warszawie trzy mecze bokserskie.

O drużynowe mistrzostwo klasy A walczyć będą Fort Bema — Okęcie, CWS — Makabi.

Mecz Fort Bema — Okęcie odbędzie się w lokalu Fortu Bema (Powązkowska 47-a) o g. 12-ej. Wystąpią tu następujące pary: w. musza Batory (FB) — Tworek (O); w. kogucia Lafery (FB) — Czortek (O); w. piórkowa Tyrała (FB) — Kozłowski (O); w. lekka Olszewski (FB) — Bąkowski (O); w. pośrednia Kolczyński (FB) — Seweryniak (O); w. średnia Knige II albo Kostrzewa (FB) — Matuszewski (O); w. półciężka Łuka (FB) — Pisarski (O); w. ciężka Dziewulski (FB) — Garstecki (O).

Również o g. 12-ej w sali Cyrku spotkają się CWS — Makabi. Walczą tu: w. musza Wieczorek (CWS) — Rundstein (M); w. kogucia Lipiński (CWS) — Jakubowicz (M); w. piórkowa Śmiech (CWS) — Krawiecki (M); w. lekka Orlicz (CWS) — Rosenblum (M); w. półśrednia Brzózka (CWS) — Niedobier albo Nebel (M); w. półśrednia Całka (CWS) — Pilnik (M); w. półciężka Karpiński (CWS) — Neuding (M); w. ciężka Jarczewski (CWS) — Blum (M).

W Czechowicach o g. 16-ej walczy Legia z KS Czechowice o mistrzostwo klasy B. w następujących walkach: w. musza Czajkowski (CZ) — Baśkiewicz (L); w. kogucia Lasota (CZ) — Teddy (L); w. piórkowa Makusiński (CZ) — Komar (L); w. lekka Dzwonkowski (CZ) — Bareja (L); w. pośrednia Kupiec (CZ) — Wasiak (L); w. średnia Grządkowski (CZ) — Doroba II (L); w. półciężka Archacki (CZ) — Doroba I (L); w. ciężka Zapart (CZ) — Kozakow (L).

Mecz ten zadecyduje, która z drużyn wejdzie do klasy A.

poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.50

ZAWIESZENIE BOKSERÓW POLONII

Sekcja bokserska Polonii postanowiła zawiesić w prawach członków 3-ch swoich bokserów: Fabisiaka, Wejmana i Wizińskiego za nieusprawiedliwione niestawienie się na mecz z Makabi.

Kronika sportowa

MECZ BOKSERSKI W KRAKOWIE

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo miasta pomiędzy Wawelem i Sokołem.

CHOROBA JÓZEFA GODLEWSKIEGO

Znany hokeista wileński Józef Godlewski poważnie jest chory i prawdopodobnie nie będzie mógł bronić w najbliższym czasie barw swego klubu — Ogniska wileńskiego.

Anglia projektuje reformę Ligi Narodów

Bez Polski niema pokoju

O czym zapomniał min. Eden?

LONDYN, 5. 11. W toku debaty nad orędziem królewskim, min. Eden podkreślił przede wszystkim, że zasadą kierowniczą rządu brytyjskiego w polityce międzynarodowej pozostaje nadal wierność dla zasad Ligi Narodów, choć istotnie nie jest ona dzisiaj instrumentem idealnym.

Dalej min. Eden proponuje dokonanie reformy Ligi w takim sensie, aby 1) Liga zdolna była do podjęcia w razie potrzeby bezzwłocznej akcji i nie była sparaliżowana przez zasadę jednomyślności przy stosowaniu art. 11-go paktu. 2) Aby Liga nie stała się aparatem do utrzymania za wszelką cenę status quo, lecz by w razie potrzeby mogła stosować art. 19 paktu.

Przy omówieniu stosunków francusko - angielskich min. Eden powiedział, że stosunki te nigdy nie były tak wyśmienite, jak obecnie. To samo dotyczy stosunków angielsko - belgijskich. Przechodząc do omówienia stosunków z Niemcami, min. Eden zaznaczył, że W. Brytania pragnie utrzymania z Niemcami tak samo przyjaznych stosunków, jak o tem w stosunku do W. Brytanii zapewniono ze strony Niemiec. Potrzebne jest do tego spełnienie dwóch warunków: 1) że przyjaźń ta nie może być wyłączna, 2) że nie może ona być zwrócona przeciwko komukolwiek innemu. Jakikolwiek udział Anglii w akcji okrążania Niemiec w żadnym wypadku nie wchodzi w rachubę.

Zajmując się ostatnią manifestacją mediolańską Mussoliniego, Eden oświadczył, że swoboda wejścia na morze Śródziemne, przejścia przez nie i wyjścia zeń nie jest bynajmniej jedynie kwestią wygody i skrócenia drogi dla W. Brytanii. Morze Śródziemne jest główną arterią komunikacyjną brytyjskiego Commonwealth i stanowi dla imperium sprawę najbardziej żywotną i istotną.

Droga do pokoju — zdaniem Edena — prowadzi:

1) Przez wzmocnienie Ligi Narodów, 2) przez doprowadzenie do porozumienia europejskiego i 3) przez stosowne uzbrojenie W. Brytanii.

Po min. Edenie zabrał głos w imieniu Labour Party poseł Dalton, który wyraził zdumienie, że Eden nie powiedział ani słowa o Wschodniej Europie, a przede wszystkiem o stosunkach z Polską i ze Związkiem Sowieckim. Przy organizowaniu pokoju Europy, nie można pominąć Polski, ani Czechosłowacji, ani Jugosławii, ani też Zw. Sowietów — oświadczył pos. Dalton, domagając się od ministra w tej mierze wyjaśnień.

Anarchiści plądrują sklepy

Rozprzężenie w Madrycie

Zacięte walki na przedmieściach

BURGOS, 5.11. W godzinach przedpołudniowych toczyły się pomiędzy Madrytem, Getafe a Alcornon zacięte walki powietrzne. Narodowcy zdołali zestrzelić 7 samolotów myśliwskich rządu madryckiego. Samoloty te były pochodzenia francuskiego lub sowieckiego. Poza tym został strącony wielki samolot bombowy typu „Potez".

Jedno z zachodnich przedmieść madryckich Carabanchel, do którego wkroczyły straże przednie powstańców już w środę, — czwartek zostało definitywnie zajęte przez wojska powstańcze.

„Neutralność" sowiecka

HENDAYE, 5.11. W ostatnim czasie przepłynęły cieśninę Dardanelską 23 statki sowieckie załadowane bronią, samolotami, działami, wszelkiego rodzaju materiałem wojennym oraz środkami żywnościowymi, przeznaczonymi dla Hiszpanii. Sowiecki statek cysterna „Awarstas", zdąża obecnie z pełnym ładunkiem nafty do Alicante.

Poza pierwszymi liniami wojsk narodowych na odcinku Alcornon omylowo lądowały dwa sowieckie samoloty. Samoloty te posiadały po trzy silniki. Piloci zostali wzięci do niewoli.

Plądrowanie miasta

MADRYT, 5.11. Komuniści i anarchiści madryccy przystąpili już do plądrowania niektórych sklepów, położonych w centrum miasta. Poza tym należy się obawiać najgorszego co do losu wszystkich zakładników politycznych, przebywających w więzieniach madryckich w warunkach urągających wszelkim zasadom humanitarnym.

Panika w Madrycie

SEVILLA, 5.11. Na froncie Madrytu rozwijała się żywa akcja. O północy wojska rządowe zaatakowały zacieklе Terrejon, atak odparto. Zrana wojska narodowe rozpoczęły kontratak i zajęły Getafe i Leganes. Wojska rządowe przy odwrocie porzuciły poległych i znaczną ilość sprzętu wojennego w tej liczbie czołgi.

Na południu w rejonie Penaroya wojska narodowe zajęły Blasquez, Val Sewuillo i Laranjuela.

Panika w Madrycie jest wielka, radio ogłasza rozpaczliwe wezwania do broni.

Min. Grabowski o celach i zadaniach prawnictwa

Rewolucja pojęć musi ogarnąć Polskę

Zapowiedź doniosłych reform w prawie karnym

KATOWICE, 5. 11. Rozpoczęły się tu dziś uroczystości związane z otwarciem 3-go zjazdu prawników polskich, w którym bierze udział około tysiąca uczestników.

O godz. 9-ej rano w kościele katedralnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo celebrowane przez biskupa Adamskiego.

O godz. 15 nastąpiło otwarcie zjazdu. Po przemówieniach powitalnych zabrał głos min. Grabowski.

Chciałoby się — powiedział p. minister — do wszystkich Polaków przemówić: Obudźcie się, ocknijcie się ze snu, z bezruchu, rozprostujcie swe ramiona i uwierzcie w siły waszego narodu.

Na świecie dzieją się rzeczy niecodzienne

Zwłaszcza celowy wydaje się ten apel z uwagi na to, że na świecie istnieją i dzieją się rzeczy niecodzienne, że na świecie dokonywują się wielkie ruchy, wielkie przeobrażenia. Gdziekolwiek spojrzymy, na wschód, czy na zachód, wszędzie powstają jakieś nowe myśli, jakieś nowe poczynania, nowe dzieła.

Z doktryny robi się tam jakieś religie, z wodzów robi się bogów. Rewolucja intelektualna jest tam niewątpliwa.

Życie codzienne nie zamyka się w granicach państwa. Narody i państwa są w sytuacji jak gdyby prawa połączonych naczyń. Jeżeli tam odbywają się te przeobrażenia, jeżeli tam ma miejsce rewolucja intelektualna, to przecież i my nie możemy na to być obojętni i nas to musi dotyczyć.

Nie potrzebuję mówić, że prawnictwu polskiemu przypada rola kierownicza i organizacyjna.

Zburzony świat pojęć XVIII wieku

Następnie p. minister zwrócił uwagę na analogie jakie istnieją między prawodawstwem Włoch, Niemiec i Rosji. W tych trzech państwach dokonały się rzeczy istotnie niecodzienne. Zburzono cały świat pojęć, które panowały tam i decydująco wpływały na kulturę prawniczą. Racjonalizm, oświecenie, 18-te stulecie zostały zdruzgotane. Rok 1789 według słów ministra Goebbelsa, powtórzonych przez ministra włoskiego Rocca, został wyparty z historii. Deklaracja praw człowieka i obywatela przestała istnieć. Cóż dano w zamian? Dano prymat wspólnoty jako podstawę: wszystko dla wspólnoty, nic dla jednostki.

Przestępstwo to działanie na szkodę społeczeństwa

U nas centralną osobą procesu jest oskarżony. Tam jest wręcz odwrotnie. Oskarżony nie istnieje istnieje tylko i jedynie szkoda społeczna. Periculum sociale, interes proletariatu, jak mówi kodeks sowiecki, interes ludu w Niemczech w nawiązaniu do tradycji starogermańskiej.

Zasadą dla nas wszystkich doskonale znaną było to, że prawo wstecz nie działa. Drugą zasadą, która również jest prawdą okrytą patyną wieków, jest że nie ma przestępstwa bez stanu faktycznego, któryby mógł być przestępstwem, o ile nie jest on przewidziany w ustawie karnej, choćby to był czyn obrażający moralność. Ta zasada nie została tam uznana. Tam każde działanie przedsięwzięte na szkodę społeczności, jest przestępstwem, nawet o ile nie jest w kodeksie przewidziane, a wynika tylko z analogji.

Konieczne reformy

Jeżeli chodzi o nasz wymiar sprawiedliwości, to wydaje mi się, że można tu sobie szczerze powiedzieć, iż jakiś prąd w kierunku celowych reform jest konieczny.

Pierwszą wadliwą cechą naszego wymiaru sprawiedliwości jest powolność. Społeczeństwo, które jest wykładnikiem wymiaru sprawiedliwości ma prawo domagać się szybkiego zadośćuczynienia.

Przerost liberalizmu

Dalej jest przerost liberalizmu. Kary z reguły są minimalne, z reguły są zawieszane. Przecież jeśli kodeks daje sędziemu tak wielkie możliwości „od — do", to ani ustawa, ani sprawiedliwość, ani żadna racja, ani żadna logika nie może sobie wyobrazić, aby ten sędzia wyłącznie szedł po linii najmniejszego oporu, wymierzając przeważnie minimum kary. Wykonanie kary jest iluzoryczne, bo są urlopy, przedterminowe zwalniania, amnestie. Oskarżony staje się nie tylko benjaminkiem procesu karnego ale i jedynym beneficjantem tego procesu. Jemu wolno wszystko, jako beneficjantowi, wolno mu milczeć, kłamać, przyznać się, każda wątpliwość na jego korzyść rozstrzygana być musi.

Są to może zasady piękne, ale w tym wszystkim mieści się anachronizm, to rozkłada nasze siły, tamuje rozwój i kulturę narodu.

Reformy zgodne z duchem kultury polskiej

Najbardziej zasadniczo i jaskrawo różni nas od wszystkich radykalnych zmian jakie powstały w Niemczech, Włoszech i Rosji, to istniejąca u nas niezawisłość sędziowska. Nowo powstałe twory ustrojowe i prawne stanowią niewątpliwie krańcowość, nie zgodną z polską racją stanu, ani też z kulturą prawno - polityczną Polski. To jedno. A po drugie, twory te są wyrazem i odbiciem pewnego indywidualizmu danego narodu i jako takie do importu nie nadają się.

Nasz ustrój rodzimy prawa karnego i doktryny nie są przystosowane do teraźniejszego nurtu życia i dlatego wymagają reformy. Jeśli mówimy o reformie, winna tu być linia zgodna z polską racją stanu. Winna być tworem polskiej kultury, uwzględniającym wszelkich właściwości geopetencji moralnych albo ignorancji.

Niezawisłość sędziowska

Następnie p. minister omówił sprawę niezawisłości sędziowskiej. Uważając niezawisłość sędziego od władz i od nacisku opinii publicznej za zasadniczy warunek słusznego wymiaru sprawiedliwości, min. Grabowski podkreślił, że zasada ta nie może być płaszczykiem dla braku kompetencji moralnych algo i ignorancji prawnej sędziego.

Dalej poruszył p. min. sprawę nadmiernego dopływu nowych sił do prawnictwa. Pan minister uważa za celową reformę studiów prawniczych, w tym sensie by uniwersytet dawał prawników specjalistów.

Walka na śmierć i życie

z korupcją, kradzieżą grosza publicznego łapownictwem i akcją wywrotową

Reasumując swoje przemówienie min. Grabowski podzielił się z zebranymi swojemi zamierzeniami w dziedzinie reformy sądownictwa. Zamiary te dają się ująć w 4 punkty.

1) urealnienie, unowocześnienie i usprawiedliwienie naszego prawa,

2) w wymiarze sprawiedliwości szerzenie zasady niezawisłości sędziowskiej jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości,

3) w zakresie zwalczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową skierowaną przeciwko naszemu państwu bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiego,

4) walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją, kradzieżą grosza publicznego, łapownictwem i sabotażem we wszelkiej formie.

Cel działalności, ku której wszyscy prawników wzywają, da się zamknąć w formie prawniczej:

Prawo powinno popierać rozwój kultury narodu, aby urzeczywistnić wszystkie ukryte i śpiące w tym narodzie kulturalne potęgi.

Po przemówieniu p. min. Grabowskiego rozległy się huczne oklaski.

Na zakończenie dzisiejszego dnia zjazdu prawników prof. Peretiatkowicz wygłosił referat p. t. „Polska deklaracja konstytucyjna roku 1935-ego".

Strajk protestacyjny w Łodzi

ŁÓDŹ, 5.11. Wobec przewlekającego się strajku okupacyjnego robotników w zakładach przemysłowych Allarta i nieprzejednanego stanowiska dyrekcji fabryki, związki zawodowe czynią przygotowania do proklamowania 1-dniowego powszechnego strajku protestacyjnego.

Jesienne podróże starostów

Specjalista wyborczy opuszcza Lublin

Starosta grodzki w Lublinie p. Olearczyk przeniesiony ma być na podobne stanowisko, ale już o zasięgu powiatowym a nie grodzkim, do Radzynia. Miejsce p. Olearczyka w Lublinie ma objąć p. Ptaszyński, b. wicestarosta grodzki, który przeszedł po tym „praktykę" w województwie wydziale bezpieczeństwa. Dotychczasowy wicestarosta p. Szeleźniak pozostaje na stanowisku wicestarosty grodzkiego. P. Olearczyk dał się poznać ze strony swych „praktyk" wyborczych.

Starosta janowski, Weber, został przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku. Przeniesienie to pozostaje w związku z kontrolą ministerialną gospodarki p. Webera. Podróż p. Webera do Nowogródka ma jeszcze i inne, szersze, znaczenie. Zakończył się bowiem dzięki tej podróży, spór między „posłem" burmistrzem p. Pyzem i starostwem janowskim. Ten konstytucyjny zatarg wygrał, jak widać, p. Pyz.

Do urzędu wojewódzkiego w Lublinie przydzielony został b. starosta krasnostawski p. Koculer.

Słynny ze swej działalności na terenie jarosławskim, starosta lubartowski p. Was, ma podobno przeżywać niezadługo raz jeszcze swój „dramat" małopolski.

Oj, ciężkie widać nastały czasy, kiedy nawet starościńskie rodziny nie mogą zażywać spokoju!

Losowanie

3 proc. prem. poż. inwest.

Odbyło się losowanie 3 proc. premiowej Pożyczki Inwestycyjnej 1935 r. II emisji. Wygrane padły na numery (pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga — nr. obligacji):

500,000 zł.: 18493-14.
100,000 zł.: 2369-14.
50,000 zł.: 10452-45.
Po 10,000 zł.: 172-10, 598-10, 1086-1, 2559-42, 3239-43, 4244-44, 4179-36, 5011-47, 5039-22, 7186-17, 13895-6, 17767-15, 20435-12, 22743-33.

Tekst orędzia gen. Śmigłego-Rydza

został już opracowany

Dowiadujemy się, że tekst orędzia, które generał Śmigły-Rydz po mianowaniu go Marszałkiem Polski wyda do Narodu w dniu 11 listopada jest już ustalony.

Orędzie ma być rozszerzeniem tych zasad, które gen. Śmigły-Rydz postawił na zjeździe kół legionowych z końcem maja b. r. Mówił wówczas o konieczności zespolenia całego narodu, niezbędnym zwłaszcza w obliczu dwóch potęg, wschodniej i zachodniej, między którymi znajduje się Polska. Orędzie obejmuje podobno również zagadnienia przyszłego ustroju państwa.

Urlop

gen. Sosnkowskiego

Gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski rozpoczął obecnie urlop wypoczynkowy. Pragnąc urlop ten wykorzystać dla celów zdrowotnych, gen. Sosnkowski wraz z małżonką wyjechał do jednego z uzdrowisk węgierskich, gdzie przeprowadzi odpowiednią kurację.

Aresztowano 20 osób

po ostatnich zajściach w Łomżyńskim

Donoszą z Łomży o licznych aresztowaniach w Śniadowie i Zambrowie, które łącznie sięgają liczby 20-tu osób. Aresztowania te pozostają w związku z zajściami antyżydowskimi, jakie wydarzyły się w tych miasteczkach w dniach 27 i 30 października b. r. Wszystkich aresztowanych umieszczono w więzieniu łomżyńskiem.

P. Rembieliński opuszcza „Myśl Narodową"

Jak się dowiadujemy, znany publicysta p. Jan Rembieliński zapowiedział swoje ustąpienie z redakcji „Myśli Narodowej".

Polak wicegubernatorem stanu Michigan

NOWY YORK, 5. 11. Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych Polak został obrany na wicegubernatora stanu Michigan. Został nim p. Leon Nowicki.

Zapowiedź awansów

nie zadowoliła związków urzędniczych

Przed kilku dniami zapowiedziano przywrócenie awansów od 1 stycz. Wymienia się z góry globalną liczbę mających nastąpić awansów. Ma być awansowanych 16000 urzędników. Związki urzędnicze nie są jednak z tego zadowolone, wskazując na wstrzymanie awansów od r. 1933 i na pokrzywdzenie urzędników, jakie spowodowało t. zw. przeszeregowanie w związku z nową ustawą uposażeniową z r. 1934. Niektórzy urzędnicy tą drogą zaliczeni zostali do niższej kategorii uposażenia.

Globalna ilość 16000 nie naprawi krzywdy wywołanej powyższymi zarządzeniami. Cyfra ta obejmuje bowiem poza adm. cyw. i wojsk. także przedsiębiorstwa i monopole państwowe.

Kolejarze przeciwni są wogóle ograniczaniu awansów do z góry ustalonego kontygentu.

Sprawa ta ma się znaleźć na jednym z porządków dziennych komisji budżetowej sejmu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarjat redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.